Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 616. Lwów, piątek dnia 5. kwietnia 1912. Rok II.

Lwów, 5 kwietnia:

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (5. kwietnia): rz. kat. Wielki Piątek,— Gr. kat. Welykij Piatok.

Wschód słońca o godzinie 4·58 rano, zachód o godzinie 5·54 popołudniu.

Zgromadzenia i posiedzenia:

Dziś Walne zgromadzenie Związku artystów i artystek polskich II. fili we Lwowie, o godz. 7-mej wieczorem w sali „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska.

Obchód Kołłątajowski we Lwowie. Dziś odbędzie się o godz. 6 w lokalu klubu społeczno-naukowego (ul. Sienkiewicza) posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu rocznicy kołłątajowskiej we Lwowie.

Towarzystwo śpiewackie „Bard“ wykona dziś o godz. wpół do 6 w kościele św. Elżbiety, zaś o godz. wpół do 7 wiecz. w kościele Jezuitów szereg wielkopostnych pieśni gregoryańskich.

Tow. śpiewackie „Echo“ odśpiewa o g. 6 wiecz. „Psalmy“ w kościele OO. Dominikanów.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 5-go i w sobotę 6-go kwietnia, z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia nie będzie.

Następstwa przesilenia węgierskiego.

Lwów, 5 kwietnia.

Przy zielonym stoliku, w szeregu konferencyi, układów, zażegnano konflikt między większością węgierskiego parlamentu a Koroną. „Über allen Gipfeln ist Ruh...“ Ale nie zażegnano tem samem burzy, coraz gwałtowniej, coraz chmurniej przeciągającej nad państwem węgierskiem. Przeciwnie. W chwili obecnej nowa nadciągnęła chmura, nowa, złowieszcza błyskawica rozbłysnęła na firmamencie: „konstytucyjne“ z a w i e s z e n i e k o n s t y t u c y i w C h o r w a c y i.

Jakie jest właściwie tło tego konfliktu? Musimy wyeliminować tu kwestyę osób, od Pejacsevicza poprzez Khuena do Cuvaja, a sięgnąć głębiej, do ludu, jego nastroju, woli i aspiracyi. Lud chorwacki zawsze sprzeciwiał się wszelkiemu połączeniu z Węgrami, zawsze zazdrośnie strzegł swej odrębności i zastrzegał się przeciw zaborczej polityce budapeszteńskiej. Aliści niezgoda między ludami południowo-słowiańskimi znakomicie ułatwiała Węgrom robotę. Wygrywając jeden naród przeciw drugiemu, rzucając w nie wciąż kość niezgody, zdołali Węgrzy przez długi czas opanować sytuacyę i narzucali Chorwatom swą wolę i swych ludzi. Ta niezgoda między ludami południowo-słowiańskimi obecnie zmalała, niemal że ustała. Anekcya Bośnii, awantury serbskie, stały się kitem dla tych narodów. Powstała koalicya serbsko-chorwacka, wzmógł się prąd odśrodkowy. W niektórych głowach płonie żywo idea Wielkiej Serbii, oderwanej zupełnie od Austro-Węgier. Wprawdzie aspiracye polityczne mas tak daleko się nie posuwają, ale przecież podziemnie nurtuje prąd konspiracyjny, przecież krzewi się myśl o t r y a l i z m i e, o połączeniu Dalmacyi, Pobrzeża, Bośni, Chorwacyi i Slawonii w jedną odrębną część monarchii.

Z najgłębszych pokładów idei ludowej przedostają się te prądy i one to są powodem wiecznych konfliktów, wiecznych wstrząśnień politycznych, wiecznych zmian w reprezentacyi sejmowej i rządowej.

Obecnie w przeddzień rozpisania nowych wyborów przeobraził się ban w komisarza królewskiego, z organu odpowiedzialnego przed Sejmem w urzędnika zgoła nieodpowiedzialnego przed reprezentacyą ludu. Moc jego niepomiernie wzrosła a zarazem możność intenzywniejszego wpływania na przebieg akcyi wyborczej. Ale czy komisarz królewski bodaj zdoła przeprowadzić wybory do Sejmu chorwackiego w ten sposób, aby idea, nurtująca w ludzie, nie oddziaływała na tok polityki? Wątpić należy. W każdym razie będziemy świadkami h i s t o r y c z n e j w a l k i w y b o r c z e j.

Lecz i druga walka wyborcza, bezwzględna, nieprzebierająca w środkach, namiętnością nabrzmiała, widoczna jest już w bliskiej przyszłości na widnokręgu politycznym. W a l k a w y b o r c z a n a W ę g r z e c h będzie również zasadniczego, niemal historycznego znaczenia. Nie ma bowiem wątpliwości, że obstrukcya węgierska na wypadek połączenia się Kossutowców z Justowcami będzie tak silna, że tak łatwo pokonać się nie da. Hrabia Khuen będzie więc zmuszony poraz wtóry z a a p e l o w a ć d o n a r o d u, czy chce utrzymać program z r. 1867 i zapewnić krajowi pokojowy rozwój, czy też woli podjąć walkę z Koroną o jej naczelne prawa wojskowe.

Nastrój wyrabiający się od niedawna na Węgrzech, a kierujący swe ostrze przeciw awanturom i awanturnikom politycznym, każe przypuszczać, że stronnictwo rządowe wyjdzie z wyborów wzmocnione. Kwestya tylko, czy tak dalece wzmocnione, by w nowym Sejmie zdławić w zarodku wszelkie zakusy awanturnicze? Bardzo wątpić należy.

Parolą wyborczą Justhowców będzie zapewne i tym razem reforma ordynacyi wyborczej do Sejmu węgierskiego. Hasło to w tej formie i treści, jaką jej Justh nadaje, mało ma szans popularności w narodzie węgierskim. Większość bowiem wyborców wypowie się najprawdopodobniej przeciw takiej reformie; jest ona bowiem wprawdzie demokratyczniejsza, niż obecna, ale nie uwzględnia interesów narodu madziarskiego, nie waruje ich należycie, a to u narodu, tak skrupulatnie i bezwzględnie strzegącego swych praw i interesów, skazuje ją na zniweczenie. Mimoto jednak może do nowej Izby wejść dość Justhowców, by na tle domagań się o nową ordynacyę wyborczą utrudniać jej obrady, paraliżować bieg machiny parlamentarnej.

Horoskopy zatem niewesołe. Sytuacya nawet po wyborach nie wiele się wyjaśni na Węgrzech, a tem mniej w Chorwacyi. Wprawdzie i tu i tam rząd całą siłą będzie się starał wybory przeprowadzić po swej myśli, ale nawet na Węgrzech i w Chorwacyi coraz trudniejsze jest to zadanie.

Stajemy wobec doniosłego pytania: jaki wpływ mają i mieć mogą te zawikłania, te fermenty w drugiej połowie monarchii na tok spraw politycznych i społecznych Austryi? Utarł się komunał: jeśli na Węgrzech zawierucha, to sytuacya Austryi silniejsza; jeśli tam spokój, to Austrya musi za to czemś zapłacić. Jest to tylko komunał, którego nie można indywidualnie traktować, czasem się sprawdzający, a czasem i nie. Niefunkcyonowanie aparatu prawodawczego na Węgrzech może Austryi przynieść także i wielkie szkody. Weźmy pierwszy z brzegu przykład: r e f o r m a s ł u ż b y w o j s k o w e j zawisła jest dziś kompletnie od losów parlamentaryzmu węgierskiego. W tak żywotnej, miliony obywateli obchodzącej sprawie, musimy wciąż spoglądać ku Węgrom, bacznie nadsłuchiwać, co się tam dzieje, bo od tego zależne jest przeobrażenie naszej pozycyi obronnej w duchu nowoczesnym. Przykładów takich jest więcej. Wskutek niefunkcyonowania aparatu parlamentarnego na Węgrzech nie może Austrya przystąpić do niektórych r e f o r m f i n a n s o w y c h, ani do uchwalenia kilku pożądanych ustaw, stanowiących rewizyę niektórych g a ł ę z i p r z e m y s ł o w y c h. Bez zgodnego i parlamentarnego współdziałania nie można n. p. osiągnąć zgody na zniesienie handlu terminowego zbożem i mlewem, czego nasze rolnictwo i młynarstwo tak bardzo potrzebuje.

Oto z punktu mocarstwowego najważniejsze tło, na którem rozgrywa się obecna walka polityczna na Węgrzech. Osłabia ona w wysokim stopniu powagę monarchii na zewnatrz, a — co najgorsze—zwiększa jej zależność od zdradliwego sojusznika, jakim są Niemcy.

Lecz nastepstwa przesilenia węgierskiego w najdalszej konsekwencyi obejmują i nas, i

naszą politykę parlamentarną, i stanowisko Koła polskiego. Jak na Węgrzech krytyczną stała się sprawa reformy wojskowej, tak u nas na pierwszy plan wysuwa się reforma podatkowa, która od lat kilku stała się platformą, o którą rozbijają się łodzie rządu austryackiego, a z powodu której może pójść na dno i tak już dziurawy statek parlamentaryzmu austryackiego.

W ten sposób świeża enuncyacya Kossuthowców, iż pójdą dalej w obstrukcyi razem z Justhowcami, może — co najmniej pośrednio — wskrzesić przesilenie gabinetowe w Austryi na tle reformy podatkowej.

Trudne jest zaprawdę zadanie Koła polskiego, by z tego chaosu wyłowić kanały. Niewątpliwie będzie ono tem trudniejsze, im większe będą szkopuły parlamentarne co do uchwalenia reformy podatkowej. To też nie wiadomo, czy z tego naszego „kanałowego“ punktu widzenia przesilenie gabinetowe w niedalekiej przyszłości byłoby pożądane.

Stan wyjątkowy w Chorwacyi.

Pierwsza chwila po zawieszeniu Konstytucyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pierwszą czynnością zamianowanego komisarzem królewskim bana Cuvaja było odroczenie rozpisania wyborów do Sejmu chorwackiego oraz przekształcenie policyi w policyę rządową.

Bezpośrednim powodem zawieszenia konstytucyi w Chorwacyi stać się miały zamiary koalicyi serbsko-chorwackiej, zdążając, ku przeprowadzeniu abstynencyi członków Sejmu chorwackiego w Sejmie węgierskim. Koalicya serbsko-chorwacka odpowiedziała na zawieszenie konstytucyi bojkotem wszystkiego, co węgierskie. Rozpoczął się już bojkot towarów węgierskich.

Przed rozstrzygającą walką.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent Izby węgierskiej Navay zapewne niebawem ustąpi ze swego stanowiska, ponieważ nie chce się zgodzić na zastosowanie obostrzeń w stosowaniu regulaminu względem obstrukcyonistów. Następcą jego zostanie prawdopodobnie hr. Stefan Tisza.

Prusy się boją polskich biur prasowych!

W antypolskiej prasie niemieckiej zanosi się na huczek nielada. Oto „Rheinisch-Westphaelische Zeitung“ w artykule wstępnym z dnia 28. marca p. t. „Deutschfeindliche Presshetze“ podaje wiadomość, że Rada Narodowa we Lwowie urządziła w Paryżu i w Rzymie własne biura prasowe. Nie dość jej było — zdaniem niemieckiego pisma — dotychczasowych instytucyi polskich, mających w obu tych punktach urabiać odpowiednio opinię publiczną. Nowe biura będą miały rozwijać na szeroką skalę w prasie zagranicznej polskie plany i nadzieje, a nadto rozdmuchiwać nastrój wrogi przeciw Niemcom! W pierwszym rzędzie — twierdzi ów dziennik pruski — będzie biuro rzymskie starało się wywołać akcyę Watykanu przeciw zamierzonemu wyodrębnieniu ziemi chełmskiej, paryskie zaś pójdzie na rękę tej części prasy francuskiej, która głosi w świecie rzekome barbarzyństwo i brak kultury u Niemców. Oba prócz tego wezmą się za ręce z wszystkimi wrogami Niemiec w całym świecie a zwłaszcza będą dążyły do rozerwania obecnego sojuszu Włoch z Niemcami. Artykuł kończy się wezwaniem do rządu Rzeszy, by z pomocą stosownej kontrakcyi nie pozwolił „polskiej intrydze“ na poniżenie dobrego imienia Niemiec w świecie.

Tyle niemieckie pismo. Ileż w jego wystąpieniu nieprawdy, obłudy i przesady! W każdym razie cieszy nas, że Prusy tak się nas boją. Rada Narodowa bowiem urządziła na razie tylko jedno biuro w Paryżu, a oko niemieckie ujrzało ich ze strachu już dwa i to drugie w tak drażliwem dla Niemiec miejscu, jak Rzym. Tam właśnie zbierać się mają dla Prus groźne chmury. Oto, dzięki robocie polskiej znajdzie tam trójprzymierze swój kres, a dalej stamtąd ma wyjść właściwie udaremnienie akcyi chełmskiej!

Jeżeli już zrozumiemy obawy Prus o własną skórę, tj. o „Dreibund“, to cóż u licha obchodzi ich — przypuściwszy, że tak byłoby istotnie — akcya Watykanu przeciw gwałtowi chełmskiemu. Czy ona w jakikolwiek sposób szkodziłaby interesom państwa niemieckiego? Poruszenie tej myśli — to puszczenie wody na młyn istinno-ruskiej prasy rosyjskiej, która czyha na każdą sposobność dokuczenia Polakom. Tu okazuje się cała obłuda pruskiego dziennika. Na zewnątrz wygląda artykuł, jakby apel do całego świata ze skargą na zaczepną działalność polską — wewnątrz zaś znajduje się donos, najwyraźniej zaadresowany do Petersburga, że polskie biuro w Rzymie będzie działało u Watykanu przeciw Rosyi. Mimowoli przypominają się „Krzyżacy“. Tu płaczą, że im się krzywdę robi, a tam znienacka godzą w gardło...

Podobnej wartości są i dalsze „żałoby“ pruskie na grożącą im rzekomo agitacyę polskich biur prasowych w celu urabiania i umacniania opinii antyniemieckiej w Anglii, Francyi i dalej w świecie. Jeszcze raz wyrażamy radość, że Niemcy tak się wpływów polskich w świecie boją, że w Nowym Yorku nawet mają pono już od lat kilku odczuwać robotę polską na swą szkodę.

O ile jednak powinniśmy sobie tego życzyć o tyle wyrazić musimy na razie żal, że do takich sukcesów dyplomatycznych jeszcze nam daleko. Co do Anglii i Francyi — jest wprost śmieszne przypisywanie Polakom winy obecnego naprężenia między temi państwami a Niemcami. Nie zmniejszamy wartości ewentualnej w przyszłości, sympatyi obu tych państw dla naszej sprawy — śmiało jednak możemy twierdzić, że obecny antagonizm Anglików i Francuzów z jednej, a Niemców z drugiej strony nie wyrósł na tle kwestyi polskiej. Przyznać to musi każdy Prusak, że grają tutaj rolę wyłączną wielkie pobudki natury ekonomicznej i politycznej, wyrosłe na rodzimym gruncie interesów własnych tych trzech narodów.

Nie plany zaczepne, nie chęć szkodzenia interesom niemieckim skłoniły Radę Narodową do urządzenia biura prasowego w Paryżu (a daj Boże, by niebawem i w Rzymie...). Szło jej o cel pozytywny, o moralną ochronę polskich interesów w świecie. Inne państwa i narody mają wszędzie własne oficyalne biura i agencye, czuwające nad ich interesami politycznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi za granicą. My, Polacy, o własnych siłach chcemy takie instytucye pobudzić do życia. Komuż bowiem mamy powierzyć ochronę naszych interesów za granicą, może panom z „Rheinisch-Westphaelische Zeitung?“ A że przy tej sposobności świat dowiaduje się prawdy o stosunkach w Poznańskiem, toć wina nie nasza, lecz rządu i społeczeństwa pruskiego, które chcą nas wynarodowić.

Zresztą Prusacy się bronią. Toć i oni zakładają biura prasowe za granicą — toć i oni starają się przez nie głosić, że nieprawdziwemi są wieści o ich brutalnem postępowaniu względem Polaków. Na ich nieszczęście nikt im nie wierzy. — Wszyscy bowiem dobrze ich znają.

POKŁOSIE.

Europa się zbroi.

Czy tym razem będzie inaczej?

Czy nie powtórzy się rokrocznie wracający objaw jaskółek wiosenno-wojennych, które na przełomie zimy i wiosny zaciemniają i niepokoją horyzont polityczny, by niebawem niepowrotnie zniknąć?

Rokrocznie z wiosną przebiega świat niepokojąca wieść: wojna! Tego roku już z pewnością, stanowczo będzie!

Szczęściem, pogłoska konsekwentnie się nie sprawdzała...

I tego roku zawitała. Z różnych stron i przez różne źródła.

Czwartkowa „Nowa Reforma“ poświęca jej dwa artykuły. Jeden pt. „Wrażenia zbrojeń niemieckich“ ma za tło książkę pruskiego generała kawalervi Bernardiego „Niemcy przed najbliższą wojną“, drugi podany jest jako korespondencya z Warszawy.

Rosya — czytamy — robi coraz usilniejsze starania w celu odzyskania swego prestigeu w Azyi i w Europie. W Azyi idzie to łatwiej, szczególnie przy pomocy Anglii i dzięki tak nadzwyczajnym okolicznościom, jak niespodziewany a ogromny przewrót w Chinach. Rosya zajmuje północną Persyę i umacnia się w Mongolii. — W Persyi jednak natrafia na opór i przeciwdziałanie Turcyi, która, będąc trzecią sąsiadką Persyi, nie chce wyjść z jej podziału z próżnemi rękami.

Ten spór o spadek po państwie szachów, zaostrza w groźny sposób stosunki rosyjsko-tureckie. Rosya mobilizuje i koncentruje swoje wojska nad granicą turecką w kraju zakaukaskim. Równocześnie zaś każe swej flocie czarnomorskiej demonstracyjnie krążyć koło wybrzeży tureckich, przedewszystkiem zaś koło Bosforu. Rosya korzysta z tego, że Włochy są w tej chwili jej naturalnym sprzymierzeńcem przeciw Turcyi i oczekuje tylko sposobności, aby na nią uderzyć.

Dla Niemiec te dążenia Rosyi są bardzo niebezpieczne. Podstawą ich polityki wschodniej jest utrzymanie silnej Turcyi, na której upadku Niemcy same nicby zyskać nie mogły. Dlatego w Berlinie dokładają wszelkich starań, aby grę rosyjską popsuć. Z nad Sprewy idą nad Bosfor wezwania do męstwa i oporu. Marschal von Bieberstein krzyżuje umiejętnie wszelkie knowania dyplomacyi rosyjskiej w Konstantynopolu. Niemcy powstrzymują Turcyę od przyjęcia jakichkolwiek propozycyj pośredniczących i pokojowych, jakie przedkłada jej Rosya.

Ta rywalizacya niemiecko-rosyjska wpływa na oziębienie tradycyjnej przyjaźni Hohenzollernów i Romanowych. Mnożą się wiadomości o rozmaitych tajemniczych przygotowaniach wojennych w Królestwie Polskiem, na Wołyniu i na Ukrainie. Niemcy, nie czekając, aż przygotowania te zostaną ukończone, stawiają nowy korpus tuż nad granicą rosyjską...

Informacye te porywają się z tem, co korespondent warszawski „Nowej Reformy“ donosi:

„W ciągu ostatnich paru tygodni przeniesiono z Kaukazu do pułków warszawskiego okręgu wojennego znaczną liczbę oficerów wyznania mahometańskiego. Oczywiście zastąpiono ich tam oficerami prawosławnymi, a z zarządzenia tego wnioskuje się o możliwości wojny z Turcyą. Równocześnie wszyscy warszawscy lekarze wolno praktykujący, w wieku od 40 lat, otrzymali zawiadomienia o gotowości do wyjazdu na każde wezwanie w ciągu jednej doby. W zawiadomieniach tych wskazane są pułki i miasta, dokąd się mają udać“.

Sprawy wewnętrzne.

Delegacye.

Termin zwołania delegacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Termin zwołania delegacyi jeszcze nie został definitywnie ustalony. Prawdopodobnie zbiorą się one dnia 20-go kwietnia.

Program obrad.

Wiedeń (Tel. wł.). Delegacyom, które się mają zebrać dnia 20 bm. będzie najpierw przedłożone do uchwalenia dwumiesięczne prowizoryum budżetowe. Jest to konieczne dlatego, ponieważ obecne prowizoryum budżetowe — uchwalone w grudniu — gaśnie z końcem b. miesiąca.

Po załatwieniu prowizoryum budżetowego zajmą się delegacye — według dotychczasowych dyspozycyi — obradami nad wspólnym budżetem państwowym. Obrady będą trwały in continuo. Ponieważ jednak węgierski prezydent ministrów nie wyraził dotychczas swego zdania o tym planie, nie jest wykluczone, że program delegacyi zostanie pod tym względem zmieniony.

Z powodu rozpoczęcia obrad delegacyi nastąpi w Sejmie węgierskim przerwa w debacie nad ustawą wojskową.

Nouveau regime w Bośni.

Ustąpienie szefa sekcyi Horowitza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Szef sekcyi w wspólnem ministerstwie skarbu Horowitz, który od szeregu lat prowadził sekcyę ekonomiczną bośniacką, a odgrywał w Bośni ogromną rolę, przeszedł w stan spoczynku, przyczem otrzymał wielki krzyż żelaznej Korony.

(*Przyp. Red.* Z ustąpieniem dr. Horowitza ubywa osobistość, która niejednokrotnie wybijała się na czoło polityki monarchii na południowych kresach. Był on najstarszym urzędnikiem wspólnego ministerstwa skarbu i zarządu Bośni. W roku 1882 powołał go Kallay ze służby dyplomatycznej do zarządu kolei bośniackich. W roku 1895 został szefem sekcyi.

Był on reprezentantem myśli politycznych Beniamina Kallaya i współtwórcą reform, dokonanych w zarządzie Bośni.

Po ustąpieniu barona Buriana i zamianowaniu dr. Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu rozeszła się wiadomość, że szef sekcyi z końcem bieżącego roku ustąpi, załatwiwszy wprzódy szereg zaległych i rozpoczętych prac. Widocznie prace te zostały wcześniej ukończone, kiedy szef sekcyi Horowitz już teraz ustępuje)

Następca.

Budapeszt. (Tel. wł.). W miejsce szefa sekcyi Horowitza, który, jak wiadomo, ustąpi ze swego stanowiska w wspólnem ministerstwie skarbu, został zamianowany Węgier, Ludwik Thalloczy.

Nowi radcy tajni.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy otrzymali minister kolei Forster i minister oświaty Husarek godność tajnych radców.

Nowy ambasador Austro-Węgier w Tokio,

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Władysław Müller de Saint Györdy został zamianowany ambasadorem w Tokio. Stanowisko jego obejmie szef sekcyi bar. Karol Macchio. Szefem sekcyi został nadto mianowany hr. Markus Wickenburg.

Rokowania ugodowe w Pradze.

W gmachu sejmowym w Pradze odbyło się poufne zgromadzenie posłów czeskich i zastępców konserwatywnej wielkiej własności w sprawie uregulowania kwestyi językowej u władz autonomicznych i krajowych. Zebraniu przysłuchiwał się namiestnik książę Thun.

W najbliższym czasie mają się odbyć podobne obrady posłów niemieckich.

Rada miejska Gracu przed rozwiązaniem.

Od 17 stycznia, kiedy w grackiej Radzie miejskiej wybuchła obstrukcya socyalistów, wytworzyła się tam taka sytuacya, iż jedynem wyjściem będzie rozwiązanie Rady i powołanie komisarza rządowego. Onegdaj sam burmistrz dr. Graf zgłosił się u namiestnika hr. Clarye'go i prosił o zarządzenie rozwiązania.

Tłem całej afery jest olbrzymi deficyt miasta. Wynosi on 4,590.000 K. By uzdrowić stosunki finansowe miasta, postanowiła większość Rady podwyższyć grosz czynszowy z 10 na 16 h., i podatek tramwajowy z 2 do 4 h. Przeciw temu właśnie wystąpiło 10 socyalistycznych radnych i przez konsekwentną obstrukcyę zatamowawszy normalny bieg obrad, doprowadzi do to obecnej sytuacyi.

Moskalofilskie objawy wśród czeskiej młodzieży.

Pisma czeskie donoszą o charakterystycznym fakcie. Oto ostatnimi czasy posprawiali sobie uczniowie czeskich szkół średnich rosyjskie kaszkiety, których kolor zmienia się stosownie do wieku i klasy ucznia i paradują w nich dla zamanifestowania swych sympatyi rosyjskich. Rada szkolna zabroniła jednak noszenia tych kaszkietów.

Sprawy zagraniczne.

Wybory w Turcyi

Konstantynopol. (Tel. wł.) Przy wyborach do Izby tureckiej zostało dotąd wybranych 34 posłów. Należą oni wszyscy do „Komitetu narodu tureckiego“.

„Maryanna“ zbroi się.

Paryż (Tel. wł.). Dnia 1 maja zostaną spuszczone na wodę dwa nowe dreadnoughty francuskie; spuszczenie na wodę trzeciego nastąpi dnia 3. sierpnia.

Pacyfikacya Meksyku

Izbie reprezentantów w Waszyngtonie przedłożono projekt ustawy, nadającej prezydentowi prawo wysyłania w razie potrzeby milicyi poszczególnych stanów poza granice kraju. Istnieje podobno zamiar wysłania milicyi celem interwencyi do Meksyka, gdzie — według nadeszłych stamtąd informacyi — operacye wojskowe w Chihuahua prowadzone są dalej bardzo energicznie. Osiedleni w Meksyku obywatele Stanów Zjednoczonych organizują się wojskowo pod dowództwem obranych z pomiędzy siebie naczelników i zaopatrują się w broń, dostarczoną im z ojczyzny.

Do genezy rewolucyi chińskiej.

Angielski uczony, dr. James Cantlie zamieszcza w paryskim „Matinie“ ciekawe szczegóły o moralnym przywódcy chińskiej republiki, doktorze Sunjatsenie i ogłasza zarazem interesujący list chińskiego reformatora do niego. Dr. Cantlie poznał Sunjantsena w październiku roku 1887 w Hongkong przy sposobności uroczystego otwarcia szkoły chińskiej, której Sunjatsen był jednym z pierwszych uczniów. Dr. S. w r. 1902 opuścił Hongkong, by oddać się praktyce lekarskiej w szpitalu w Makao. Tam też młody Chińczyk dowiedział się poraz pierwszy o istnieniu partyi młodochińskiej, której celem było usunięcie znienawidzonej dynastyi mandżurskiej.

Sunjatsen, wstąpiwszy do partyi, stał się wkrótce jednym z jej najwybitniejszych przywódców. Początkowo należał do zwolenników poko-

---

W poszukiwaniu prawdy.

WSTĘP DO TEORYI POZNANIA. SZEŚĆ WYKŁADÓW WYGŁOSZONYCH PRZEZ DR.: T. GARBOWSKIEGO, Ks. FR. GABRYLA, W. GIELECKIEGO, ST. GARFEIN-GARSKIEGO, IG. WASSERBERGA I M. STRASZEWSKIEGO. WYDAŁ i PRZEDMOWĄ OPATRZYŁ PROF. DR. M. STRASZEWSKI. WYDAWNICTWO TOW. FILOZOF. KRAKÓW 1911 W. 8. STR. 170.

I.

Książka, wymieniona w nagłówku, zawiera szereg wykładów, wygłoszonych w auli Uniw. Jagiel. jeszcze pod koniec 1909 r. Mniej lub więcej znani prelegenci rozpatrują zagadnienie teoryi poznania z rozmaitych, zgodnych lub sprzecznych pomiędzy sobą stanowisk, z pośród których najnowsze kierunki myśli filozoficznej na pierwsze wybijają się miejsce. Ogłoszone drukiem wykłady mają oddać „pewne usługi, szczególniej młodzieży polskiej szukającej coraz chciwiej i coraz gorliwiej drogi do utrwalenia i pogłębienia poglądu na świat“. Wobec żywego interesu, jaki stojąca dziś na rozdrożu filozofia wśród szerszej nawet publiczności oświeconej wzbudza, wydawało się krakowskim uczonym wcale aktualnem ogłoszenie fachowych wykładów, któreby wdrożyć czytelników mogły w rozważanie tak fundamentalnych pytań, jak: „czem jest ludzkie poznanie?... czem cała nasza praca badawcza?... co my właśnie poznajemy?... z czem w treściach myśli naszych mamy do czynienia?“ (str. VII).

Wstępny wykład miał obecny profesor filozofii dr. G a r b o w s k i p. n. „Poznanie jako czynnik biologiczny“ (str. 3—40). Wychodząc z powtarzanego często założenia, że ludzkie poznanie, wiedza i nauka są wiekomym wytworem stopniowego rozwoju biologicznego i społecznego... że rozwojowi temu przyświecał zawsze interes praktyczny, nakazujący człowiekowi korzystać z nabytych raz wiadomości w nieuchronnej walce o fizyczną i socyalną egzystencyę, przebiega prof. G. główne pojęcia pomocnicze przekształcającego się ciągle darwinizmu, by doszukać się tam podkładu do nowej teoryi poznania. Skorzystawszy zaś bardzo oględnie z całego, mniej lub więcej hipotecznego arsenału dzisiejszej biologii, a więc z descendencyi, przemienności gatunków, doboru naturalnego, dziedziczności, przystosowania do warunków życia i t. p., stwierdza autor oczywistą rzekomo zależność ludzkiego poznania, jako szczytu naturalnej ewolucyi organizmów, od rozwoju życia wogóle.

Tym sposobem wyprowadza prof. G. poznanie nasze z konkretnych, dotykalnych, życiodajnych niejako potrzeb jestestw organicznych, poczytując je za jedną z funkcyi psychofizyologicznej naszej organizacyi, ulegającej ciągłemu rozwojowi. Na przekór więc tradycyjnemu pojmowaniu prawdy jako zgody myśli z rzeczywistością czyli zgody naszych podmiotowych wyobrażeń z przedmiotowymi ich odpowiednikami — uważa prof. G. za prawdę „środek obrony i walki, który wkłada w ręce człowieka genetycznie rozwinięta zdolność oryentacyjnego poznania“. Za przykładem więc Spencera, Avenariusa i dzisiejszych pragmatystów rozmaitych odcieni dochodzi autor w jakiejś sprawie „do poznania prawdy wówczas, jeżelinabyta oryentacya umożebnia mu taką reakcyę, że przyczynia się doutrwalenia bytu gatunkowego“, albowiem tylko w takim razie „stosunek psychicznego aktu sądu do sprawy zewnętrznej,ujętej w logiczny wyraz owego sądu, jest widocznie prawidłowy“. bo korzyść w życiu przynoszący. Stąd konkluzya, że „posiadaniem prawdy uwarunkowana jest egzystencya człowieka na ziemi“ str. 20).

W podobnym duchu odzywają się u nas i inni pisarze, chociaż na wzór prof. Garbowskiego przyrodoznawczej szkoły wcale nie przebyli. Istnienia nauki wogóle nie mogą zrozumieć inaczej, jak tylko przyjmując, że wszelka wiedza ma cel praktyczny, że jest odpowiednią bronią w postępie, w rozwoju pieczy o byt. Żądają więc od tej broni przymiotu p r z e w i d y w a n i a p r z y s z ł o ś c i, by osłabiać, zniszczyć lub wzmacniać działanie przedmiotów, które zostając z nami w pewnych stosunkach, decydują nieraz o naszej egzystencyi. Podłożem teoretycznem tych mniemań jest biogeneza; po niej też spodziewa się i prof. G. niemal zbawienia dla ogólnej teoryi poznania. Nie pomni wszakże, iż tym sposobem wprowadza tę zasadniczą naukę filozoficzną zbyt skwapliwie na inny całkiem teren, gdzie „bezpośredni przymus biologiczny“ święci może tryumfy, ale gdzie niepodobna będzie „biogenezie rozświetlić także problemu zakresu i granic poznania“!

Że z biogenetycznego stanowiska wyniknie „względność wszelkiej prawdy i relawistyczny charakter pragmatyzmu“ (str. 12), o tem wiedział prof. G. bardzo dobrze, ale „w tem miejscu nie troszczył się“ ani o jedno, ani o drugie. Jeżeli zaś w nie zbyt przejrzystym wykładzie przeczytamy najdokładniej essencyonalne jego wywody od str. 20—23, 26—29 i 36—37, przekonamy się, tylko, że kierowało nim założenie, iż wszelkie pojęcia ludzkie odpowiadają i stosują się celowo do warunków życia...

W tej mierze nie zdradza autor żadnych wątpliwości; celowości w przyrodzie, do której człowiek z swym organizmem należy, nie

jowych reform, o których przeprowadzenie prosił nawet w pełnych szacunku listach wystosowanych do cesarzowej wdowy. Wszystkie te listy pozostały jednak bez odpowiedzi. Wówczas nabrał Sunjatsen przekonania, że tylko zbrojną siłą można w Chinach dokonać dzieła cywilizacyi i przystąpił do organizowania żywej roboty konspiracyjnej. W r. 1895 odkryto spisek powstańczy na kilka dni przed wybuchem powstania. Komitet organizacyjny ratował się ucieczką, wielu członków jego jednak ujęto i ścięto. Sunjatsen uszedł prawie cudem i przez Honolulu i Anglię udał się do Ameryki, ciągle śledzony przez agentów rządu chińskiego. W Londynie został wreszcie pochwycony, poczem więziono go długo w poselstwie chińskiem, a nawet kilkakrotnie usiłowano zamordować.

Sunjatsen odznacza się nie tylko jako mąż stanu wybitnemi zdolnościami dyplomatycznemi, ale posiada też przymioty umysłu i serca, które go jako człowieka każą wysoko cenić.

Jak ostatnie telegramy donoszą, Sunjatsen ustąpił obecnie ze stanowiska naczelnego kierownika rządu narodowego.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie.

Jak się okazuje z ostatniego sprawozdania dyrekcyi za r. 1911, lwowska Biblioteka uniwersytecka ciągle wzrasta. Zasób jej powiększył się w ubiegłym roku o 4370 dzieł, obejmujących 6556 tomów, wśród których było dzieł kupionych 1993 w 3482 tomach, egzemplarzy obowiązkowych 753 dzieł w 956 tomach, darów rządowych i prywatnych 1624 dzieł w 1918 tomach.

Wskutek tego przyrostu, stan Biblioteki i w jej skład wchodzących zbiorów przedstawia się następująco: 223.736 tomów, 857 rękopisów, 297 dokumentów, 11178 monet i 505 medali.

W r. 1911 Biblioteka nabyła o 304 dzieł, więcej, aniżeli w roku poprzednim. Natomiast zmalała cyfra darów rządowych i to o 353 tomów. Zarząd Biblioteki starał się o równomierne ile możności zaopatrzenie każdego działu umiejętności i tą zasadą kierował się tak przy nabywaniu rzeczy nowych jak i uzupełnianiu starszych. Szczególną jednak uwagę poświęcano tym gałęziom nauki, które się odznaczają wyjątkowym rozkwitem wogóle, albo na naszym uniwersytecie. Wystarczy wymienić nauki przyrodnicze, etnografię i etnologię. Z dzieł najważniejszych, jakie Biblioteka w ubiegłym roku zakupiła na specyalne wymienienie zasługują:

Leonardo da Vinci: „Il Codice Atlantico“ komplet za 800 koron. Boudier E.: „Icones mycologicae“ T. I—V za 1040 Mk. „Palacontographica“ T. 1—23, komplet za 1500 Mk. „Encyclopaedia Britannica“ Vol. 1—29 za 558 K, wreszcie Siebmacher: „Wappebuch“ 18 voll. za 504 Mk.

Na zakupna książek, jakoteż na ich oprawę, miała Biblioteka dotacyę rządową w kwocie 20.000 koron, ponadto taksy wpisowe i immatrykulacyjne tudzież t. zw. datki biblioteczne przyniosły jej 16.955 koron.

Obok dzieł zakupionych, otrzymała Biblioteka część dzieł, dzięki wymianie z innemi bibliotekami austryackiemi, dubletów, jakoteż dzięki darom prywatnym, które w ostatnim roku wpływały liczniej niż przedtem.

Biblioteka posiada 214 inkunabułów, których katalog, ułożony przez dra Eugeniusza Barwińskiego, wyjdzie druk. w „Tece grona konserwatorów Galicyi wschodniej“ już w najbliższych miesiącach.

Równolegle z wzrostem frekwencyi na uniwersytecie, który obecnie w Austryi po wiedeńskich pierwsze zajmuje pod tym względem miejsce, rosła też i liczba korzystających z zasobów Biblioteki.

W ciągu roku 1911 przez 246 dni, w których Biblioteka była dla publiczności otwarta, korzystało z niej 84.973 osób, a wydano im 211.754 tomów.

Ostatni ten rok wykazuje przyrost czytelników o 11.852, potrzebujących o 22.745 dzieł więcej, niż w roku 1910. W niektórych miesiącach, jak we wrześniu lub maju, frekwencya się wprost podwoiła.

Wobec tak licznego napływu chcących korzystać z zasobów bibliotecznych, czytelnia gmachu bibliotecznego, choć nie dawno, bo w roku 1905 zbudowanego, nie zawsze jest w stanie pomieścić wszystkich zgłaszających się. To też w miesiącach, w których ruch biblioteczny jest najsilniejszy i wsystkie miejsca w czytelni są zajęte — wielu ze słuchaczów musiało odchodzić.

Jak ze statystyki, prowadzonej w tym kierunku przez zarząd Biblioteki, się okazuje, w listopadzie nie mogło z powodu braku miejsca korzystać z biblioteki 1970, a w grudniu 1333 osób.

Okoliczność ta odbiła się pośrednio na wzmożonym ruchu wypożyczania książek do domu, ponieważ zgłosiło się o 494 osób więcej, a wydano im o 1220 tomów więcej, niż w roku ubiegłym.

To jednak ledwo w części usuwa tamtą dużą niedogodność. Akcya młodzieży akademickiej, zmierzająca do usunięcia tych braków, znalazła poparcie w senacie uniwersyteckim, który wysłał z końcem marca 1911 roku w tej sprawie przedstawienie ao ministerstwa oświaty. Również i dyrekcya biblioteki przedłożyła ministerstwu w lipcu 1911 roku swe wnioski co do przeistoczenia niektórych sal w obrębie gmachu, pomnożenia miejsc w czytelni, powiększenia liczby godzin urzędowych i personalu.

Nie ograniczając się tylko do obsługi pracujących na miejscu, wysłała Biblioteka 956 tomów do austryackich lub zagranicznych bibliotek i zakładów naukowych, oraz miejscowych szkół średnich i urzędów. Nawzajem zaś korzystała Biblioteka często z obcych zbiorów, sprowadzając w ciągu minioego roku 528 tomów z różnych bibliotek austryackich, a ponadto z bibliotek Berlina, Wrocławia, Gdańska, Kórnika, Warszawy i Monachium.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Walne zgromadzenie Koła literacko-artystycznego odbędzie się w piątek po świętach dnia 12 bm. o godzinie 8 wieczorem.

Filia Praskiego Banku Kredytowego we Lwowie donosi, że w Wielki piątek i w Wielką sobotę kasy i biura banku urzędować będą tylko do godz. 12. w poł.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła: Maryana Skrzepija z Szydłowicc do Howiłowa wielkiego, Zofię Gardulską z Bratkowic do Mrówli, Antoninę Żychiewiczową z Brzozy królewskiej do Bratkowic, Adama Jesionka z Chrzastowic do Trzciany, Mikołaja Rawluka z Raszkowa, Jana Rysza z Hludnia do Borka wielkiego.

Składki na pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie nadesłali w marcu: uczennice szkoły św. Maryi Magdaleny we Lwowie 16 K 64 h., uczennice zakładu p. j. Goldblatt-Kamerling 72 K., uczenice zakładu p. Z. Strzałkowskiej we Lwowie 80 K 64 h., dyr. D. Ostrowski w Rzeszowie 13 K 64 h., uczniowie zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie 30 K., radca dr. S. Zgorzalewicz z Niepołomic 17 K. 28 h., nadto złożyli dr. L. Bernacki 1 K., gimnazyum VIII. we Lwowie 6 K 30 h. — Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet serdeczne podziękowanie.

Wielki piątek. Dzień pełen żałobnego nastroju, święcony w kościołach ceremoniami ogromnie poważnemi. Ołtarze obnażone, obrazy i krzyże poosłaniane fioletowemi lub czarnemi materyami, światła pogaszone.

O 9 rano przybył dziś ks. arcybiskup Bilczewski do kościoła archikatedralnego, aby odprawić nabożeństwo wielko-piątkowe. Po adoracyi Najświętszego Sakramentu udał się z asystą do kaplicy, skąd po odprawieniu modłów powrócił przed wielki ołtarz. Nastąpił szereg ceremonii liturgicznych, poczem ks. arcybiskup odprawił cichą mszę św.

Po mszy nastąpiło przeniesienie Hostyi w monstrancyi do Grobu Bożego i odsłonięcie wizerunku Chrystusa.

Nabożeństwo poranne zakończyły nieszpory, poczem ks. arcybiskup udał się do domu.

Boże Groby. Ileż to wspomnień z czasów dzieciństwa łączy się z temi dwoma krótkiemi słowami. Z tych czasów, kiedy to w odświętnych ubraniach szło się z rodzicami na tradycyjną wędrówkę od kościoła do kościoła, by zwiedzić Boże Groby.

Wiele lat upłynęło od tych dni, a tradycyjny zwyczaj pozostał. W tym roku ucierpiał on mocno z powodu fatalnej aury, to też ruch w kościołach słabszy niż w inne lata.

Postąpiła też w ciągu szeregu lat technika dekoracyjna grobów Bożych. Więcej, niż dawniej, wspaniałości, czasem przepychu, więcej malowideł, więcej światła i to światła elektrycznego.

przedstawiaią jego rozumowania w postaci nierozwiązalnego znowu zagadnienia, powinne zaś były conajmniej nas przestrzec, że tą celowością dowolnie szermować nie można, nawet pod wygodnem godłem „ładu, panującego w przyrodzie“, jeżeli go czysto mechanicznem działaniem sił wytłómaczyć trudno.

Być może, iż powodem tej luki w argumentacyi autora był tylko brak miejsca i czasu, wymierzonego odczytom, zwłaszcza, że i w obecnej drukowanej formie więcej od wszystkich innych prelegentów utyskuje wyraźnie na szczupłe ramy rozprawy, by wreszcie co do bardzo ważnej nawet kwestyi początku t. zw. apriorycznych pierwiastków naszego poznania odesłać nas wprost do obszernego swego studyum: „Die Organismen und das anorganische Weltbild. Erkenntniss-kritische Materialien zur wissenschaftlichen Philosophie“ (Lipsk 1910).

Co się zaś tyczy głównej a tak śmiałej tezy ewolucyjnej autora, to możemy jej jeszcze śmielej przeciwstawić równocześnie z krakowskimi wykładami ogłoszoną rozprawę p. B. Jasimowskiego: „Teorya doboru naturalnego a teorya poznania“ w „Przeglądzie Filozoficznym“ z zeszłego roku. Biorąc asumpt z traktatu: „Ueber eine Beziehung der Selectionstheorie zur Erkenntnisstheorie“, ogłoszonego jeszcze 1895 r. przez głośnego dziś relatywistę Jerzego Simmla, którego „Filozofię pieniądza“ mamy i w polskim przekładzie, stara się p. J. wykazać właśnie bezwarunkową niemożność zastosowania teoryi doboru naturalnego w dziedziniedzinie krytyki poznania. Udowadnia też nasamprzód, że „epistemologiczna hipoteza doboru, choć usiłuje bardzo być naukową, prowadzi nieuniknienie do właściwego rodzaju naprzód ustanowionej harmonii między bytem zewnętrznym a wyobrażeniem: dalej, że prestabilizm ten nie posiada żadnej wyższości nad tradycyjną harmonią (Leibniz), szkodliwym jest raczej, zadaje bowiem gwałt pojęciom: bytu i prawdy; wreszcie, że czysty selekcyonizm (teorya doboru) również przez konsekwencye z jego ogólnej struktury psychologicznej, przekracza granice doświadczenia, wskutek czego jako podwalina dla biologicznej ewolucyi, a tembardziej jako podstawa w dziedzinie teoryi poznania musi być bezwzględnie odrzucony“ (zob. Przegląd Filozof. 1911. 4. str. 25—41).

Porównawcze zestawienie rozumowań prof. Garbowskiego z wręcz przeciwnie uzasadnionymi wywodami p. Jasimowskiego, byłoby dla początkujących adeptów filozofii, dla których niniejszy „wstęp do teoryi poznania“ jest przecież przeznaczony, wybornym impulsem do samoistnych rozważań. Mimo wiele obiecującej zapowiedzi w „przedmowie“, same wykłady swym naogół dogmatycznym tonem nie liczą się nigdzie z tymi dydaktycznymi względami, jakich „skromny wstęp“ wymaga wszędzie, a cóż dopiero w krainie filozofii!

Prof. dr. Aleksander Skórski.

Na ogół urządzenie Bożych Grobów jest podobne do tego, jakie pamiętamy z czasów dawniejszych. I tak OO. Franciszkanie urządzili — jak zwykle — grób w głębokiej kapliczce, pięknie i bogato ozdobionej kwiatami i zielenią. Wśród morza światła i zieleni widnieje ciało Chrystusa, a powyżej, wśród obłoków, złocista Monstrancya.

Dużo kwiatów i światła, a przytem drageryi barwnych dały na grób Chrystusa w swym kościółku SS. Franciszkanki. Dużo w tem urządzeniu smaku, dużo kobiecej staranności.

Zupełnie prosto urządzony jest Grób Boży w kościele OO. Bernardynów. Poniżej wielkiego malowidła, przedstawiającego widok Jerozolimy oraz tłumy jej mieszkańców w chwili burzy szalejącej nad miastem, złożono ciało Chrystusa. Trochę światła uzupełnia dekoracyę.

Także w kościele św. Antoniego skromne urządzenie Grobu. Parę wazoników, parę świec i lampek przed ciałem Chrystusa — ot i wszystko.

Natomiast bogato, a i z gustem udekorowany jest grób Chrystusa w kościele OO. Dominikanów. Inaczej niż dawniej, przed laty, przed odnowieniem tego pięknego, stylowego Domu Bożego. Grób Chrystusa mieści się tam w skale, otoczonej mnóstwem zieleni, mnóstwem kwiatów i morzem światła, przeważnie elektrycznego. Z dawnej dekoracyi pozostał tylko widok murów Jerozolimy z trzema krzyżami, na której tle umieszczono monstrancyę.

Dużo dekoratywności jest w grobie Bożym kościoła Jezuitów. Mieści się on w głębokiej kapliczce, której tło stanowi widok Jerozolimy; nad nim promienista Monstrancya z Hostyą; uzupełnieniem dekoracyi doniczki z kwiatami, lampki i świece.

W katedrze bogata dekoracya, dużo malowideł, dużo światła i zieleni.

Wspomnieć jeszcze pokrótce należy o pełnej smaku dekoracyi Grobu w kościółku P. P. Benedyktynek łac. o tradycyjnie pięknym choć skromnym grobie w katedrze dominikańskiej, dalej u P. P. Klarysek i w innych kościołach.

Ruch przedświąteczny. Jest rzeczą znamienną, że mimo pewnego zastoju na targu pieniężnym, mimo utrudnień w udzielaniu kredytu i mimo ogólnego braku gotówki, tegoroczny ruch przedświąteczny jest bardzo żywy, tak że nawet szalona katastrofa śnieżycy tylko chwilową wywołała stagnacyę, jednodniową przerwę niejako, aby spotęgować ją w dniach następnych.

Uwagi te nasuwają się po rozmowie z wielu kupcami lwowskimi, zwłaszcza tej branży, która stanowi jak gdyby barometr ruchu handlowego przedświątecznego. A więc z cukiernikami i masarzami.

Cukrownictwo lwowskie ma — jak wiadomo — świetne tradycye. Pamięć o takich firmach, jak: Rotländer, Zmudziński, Monné, Gross, M. Kostecki — żyje tylko wśród starszego pokolenia, młodsze pamięta jeszcze Wierzbickiego, no i dzisiejszego seniora cukierników, radnego miasta p. Bienieckiego, który dotąd chlubi się znakomitą i wytworną klientelą.

Świąteczny ruch jest w tym roku, wedle zgodnego zdania właścicieli lwowskich cukierń, bardzo żywy, lepszy nawet niż w dobrych ostatnich latach. Wzrastające stale ilości świątecznych zamówień z zakresu tortów i placków itp. smakołyków, wskazuje na to, iż nasze gosposie wolą kupować gotowe wyroby cukiernicze, niż zajmować się ich przyrządzaniem w domu, co może jest nawet bardziej ekonomiczne.

Cukiernia p. Bienieckiego, prócz zamówień miejscowych, otrzymała — jak zwykle — cały szereg zamówień na prowincyę, a nawet do bardzo dalekich stron, za granicę, oczywiście dla domów polskich.

P. Podhalicz — następca Wierzbickiego — w obu swych sklepach, w głównym i w filii przy ul. Hetmańskiej, ma dużo roboty z załatwianiem ekspedycyi tak lokalnej jak zamiejscowej. Dwa dni i dwie nocy przygotowywano ją pospiesznie a jeszcze niegotowa. A i to, co poszło na pocztę — nie wysłane ze Lwowa, bo z powodu zaspograniczono ruch towarowy. Obawiają się też kupcy nasi, iż powstaną z tego powodu liczne nieporozumienia.

Duży ruch panuje też u jednego z młodszych cukierników, tak popularnego Zalewskiego z Akademickiej.

Nie narzekają też na zły rok korzennicy, choć tu trudniej o szczegóły, gdyż poza wielkiemi firmami jest cały szereg firm pomniejszych, sprzedających jednak masowo rozmaite artykuły świąteczne, stąd statystyka jakakolwiek bardzo trudna.

Bardziej charakterystyczne są informacye z działu masarstwa. Udzielił ich nam uprzejmie przedstawiciel znanej firmy p. Józefa Linttnera, firmy posiadającej dwa składy we Lwowie. Ruch tegoroczny, mimo fatalnej śnieżycy w tak ważnym dniu, jak wielka środa, jest bardzo ożywiony i przewyższa pod względem obrotu niewątpliwie lata poprzednie. Ruch ten jest w tym roku tem silniejszy, że zeszły się święta obu obrządków, co oczywiście w dziale masarskim dużą odgrywa rolę. Szynki i kiełbasy — to dziś najważniejszy artykuł handlowy, bo niema prawie domu chrześcijańskiego, gdzieby tego artykułu nie zakupiono.

Narzekania na biedę, na brak pieniędzy swoją drogą — a święta i święcone tradycyjne, swoją drogą. Raz w rok, około Wielkiej Nocy.

Święcone. Namiestnik Bobrzyński wraz z małżonką przyjmować będą na Święconem w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych od godziny 1. po południu.

Prezydent miasta Neumann przyjmować będzie na Święconem w poniedziałek od godz. 12. w południe.

Nowe rozporządzenie w sprawie podręczników szkolnych. Ministerstwo oświaty wydało nowe rozporządzenie, regulujące aprobowanie podręczników szkolnych dla szkół średnich i liceów żeńskich. Rozporządzenie to postanawia, że podręczniki szkolne najmniej przez 5 lat nie mogą ulegać zmianie co rodzice, mający dzieci w szkołach, z pewnością z całem zadowoleniem przyjmą do wiadomości. Obecne częste zmienianie podręczników szkolnych było ogromnym ciężarem i nieraz było przedmiotem narzekań, które odbijały się też i na łamach prasy.

Opłata kwaterunkowa. Magistrat komunikuje nam, co następuje: Uchwałami z 14. i 21. marca b. r. postanowiła Rada miejska, podobnie jak w roku ubiegłym, pokrywać przewidziane na rok 1912 koszta kwaterunku wojska we Lwowie opłatą kwaterunkową od właścicieli realności, na których ciąży ten obowiązek. W roku 1912 wynosić będzie ta opłata również 4 prc. podatku domowo-czynszowego państwowego, a właściciele realności wolni będą wskutek tego w normalnych stosunkach od kwaterunku rozdzielnego. Budynki, które z powodu nowej budowy wolne są czasowo, całkowicie lub w części od podatku domowoczynszowego, nie są wolne od tej opłaty kwaterunkowej. Pobór tej opłaty na rzecz kasy miejskiej sprawować będzie, jak dotychczas, Urząd podatkowy dla m. Lwowa w terminach, ustanowionych do spłaty podatku domowo-czynszowego, t. j. kwartalnie z dołu.

Z życia sceny akademickiej. Na nowem polu naszej pracy kulturalnej od czasu do czasu widzimy solidniej zaorane zagony, pięknie jsze plony; zdaje nam się wtedy, że w tej właśnie okolicy skupiło się niejako więcej energii życiowej, że padło tam więcej promieni słonecznych. Taką placówkę wśród szeregu amatorskich towarzystw dramatycznych zdaje się zajmować akademickie Koło artystyczno-dramatyczne. Platonicznie, bo tylko ze szczerych chęci stworzono grunt, aby na nim mógł się rozwinąć kwiat sztuki dramatycznej. Wiele włożono widać starań i pracy ideowej, aby ukazać otoczeniu nie pierwszy wprawdzie, ale dojrzały jej owoc.

A. K. A. D. jednym ryzykownie postawionym krokiem wyłania się odrazu na widownię z mgieł, panujących w sferach amatorskich scen dramatycznych, uderza zgodnie w dzwon sztuki, zawieszony ponad powszednością życia i głosi o swem istnieniu, o swej ekspanzyi duchowej.

Wtorkowe (26 marca) wystawienie „Sędziów“ Wyspiańskiego i „Inteligenta“ Gorczyńskiego w Kasynie miejskiem świadczy nietylko o sprawności działań A. K. A. D., ale i o bogactwie zebranych w niem sił artystycznych. Cokolwiek bowiem dałoby się powiedzieć o poszczególnych momentach w odtworzeniu „Sędziów“ i „Inteligenta“, zgodzić należy się na jedno: uwydatnienie harmonii artystyczno-dramatycznej dało widowni zupełne zadowolenie estetyczne.

Komitet obchodu rocznicy 3-go Maja ukonstytuował się na wczorajszem posiedzeniu, wybierając przewodniczącym prezesa Związku okr. T. S. L. dr. E. Adama, zastępcami przew.: p. p. Franciszka Barańskiego, Bolesława Lewickiego i Edmunda Riedla, sekretarzami: p. M. Dzięddzielewicza i sekretarza Związku. poczem podzielono się na sekcye: obchodową, ludową, odczytową, pochodową i redakcyjną. W najbliższych dniach rozpoczną sekcye obrady, celem opracowania szczegółowych programów. Komitet, upraszając wszystkich o współudział w pracy, zawiadamia, że zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmują przewodniczący poszczególnych sekcyi lub biuro Związku T. S. L. (ul. Fredry l. 3, tel. 322).

Przed wszechświatowym kongresem esperantystów w Krakowie. Na kongres w dwóch ostatnich tygodniach zgłosili między innymi udział: A. M. R. Schepens, literatka z Gandawy (Belgia); dr. Szczepan Mikołajski z rodziną, redaktor „Głosu lekarzy“ ze Lwowa; Eugenia Duvoy z Lyonu; Henry Hetzel, przemysłowiec z Myolan (Stany Zjednoczone); Albert Rajmond redaktor z Paryża; dr. Eugéne Noel, lekarz, sekretarz francuskiego Czerwonego Krzyża z Paryża; Helena White, właścicielka ziemska z Edynburga; Ch. Samain z rodziną, prof. techniki z Paryża; ks. Józef Szurek z Łączek i inni.

Kolonie lecznicze dla dzieci w Rymanowie trwać będą w I sezonie od 18 czerwca do 23 lipca br., w sezonie II od 23 lipca do 31 sierpnia br.

Kolonie przyjmują dzieci — chłopców i dziewczęta, w wieku od 7—13 lat. Do podań należy dołączć metrykę lub wyciąg z metryki, tudzież potwierdzenie szkolne, iż podający się, lub p. dająca się, zachowują się co najmniej dobrze. Zamiejscowi mogą załączyć świadectwo lekarskie. Do podania potrzeba też załączyć marki pocztowe na 35 halerzy na zwrot dokumentów. Lokal Towarzystwa: ul. św. Mikołaja 21 od 12—1 otwarty.

Odczyt o Krakowie w rzymskiem „Towarzystwie artystycznem“. Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej donosi nam: Dnia 30. marca odbył się w Rzymie w „Towarzystwie artystycznem“ („Associazione Artistica Internationale“) odczyt prof. Z. Kulczyckiego na temat: „L'arte italiana a Cracovia“ (Sztuka włoska w Krakowie), który wypadł świetnie i miał duże powodzenie. Wspaniała sala „Tow. artystycznego“ wypełniona była doborową publicznością włoską ze sfer inteligencyi i świata artystycznego. Licznie stawiła się kolonia polska. — Od zwięzłego, syntetycznego ujęcia początkowych dziejów Krakowa, przeszedł prof. Kulczycki do epoki Odrodzenia,ześrodkowując swój wykład na rozwoju sztuki włoskiej na dworze Zygmunta Starego. Odczyt był poniekąd rewelacyą dla tamtejszych sfer artystycznych. Zachwycano się zwłaszcza kaplicą Zygmuntowską i Wawelem, niemniej podobały się Sukiennice, Kościół Maryacki i t. d. Wykład ilustrowany był obrazami świetlnymi, a urządzony staraniem Rzymskiego Biura informacyjno-prasowego Rady narodowej. Jest to już czwarty z rzędu odczyt publiczny o Polsce, wygłoszony w ostatnim czasie w Rzymie dla Włochów. W najbliższym czasie odbędzie się publiczny odczyt o Zygmuncie Krasińskim. Dzięki wytrwałej i energicznej pracy Biura prasowego Rady Narodowej w Rzymie, zainteresowanie się Polską i sprawami polskiemi we Włoszech wzrasta, czego najlepszym dowodem świetne wprost powodzenie publicznych odczytów o Polsce, urządzanych w Rzymie, oraz zainteresowanie się prasy włoskiej i inteligencyi sprawami polskiemi.

Rzekomy strajk uczniów gimnazyalnych w Kocmaniu. Nasz korespondent czerniowiecki donosi nam, że wiadomość podana przez niektóre pisma lwowskie, jakoby w ruskiem gimnazyum kocmańskiem wybuchł strajk uczniów, jest bezpodstawna.

Z działalności stacyi ratunkowej w miesiącu marcu. Dane w tym kierunku podaje sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego za miesiąc ostatni. Stacyę ratunkową wzywano ogółem 919 razy, z czego na dzień przypada 682 wypadków, a na porę nocną 237. I tym razem pokaźna cyfra przypada na zamachy samobójcze, których

było 13, nagłych zasłabnięć było 206, urazów tj. złamania kości, stłuczeń, zabójstw etc. 605. Chorych przewieziono do szpitala 95.

Z cyfry 919 korzystających z pogotowia było 567 mężczyzn, kobiet 248, zaś dzieci 101. Od początku br. było 2684 wezwań, zaś od założenia towarzystwa 91.106.

Wiele osób aresztowano w ostatnim miesiącu? Departament IV Dyrekcyi policyi wprowadził z początkiem br. nowość bardzo pożądaną. Co miesiąca mianowicie ogłasza wykaz aresztowanych, przyczem wyszczególnia czyny karygodne, za które dane aresztowanie nastąpiło. Według tego wykazu aresztowano ogółem w miesiącu marcu 1.356 osób, z tego za niebezpieczne pogróżki i wymuszenia 14 osób, uszkodzenie ciała 25 osób, podpalenie 1, kradzież 250, sprzeniewierzenie 4, rabunek 3, oszustwo 20, złośliwe uszkodzenie cudzej własności 7, za zakazany powrót do Lwowa 31 osób, opilstwo 126, włóczęgostwo 109, żebranie 37, uchylanie się od dozoru 8, brak przytułku 119, bójki 164, dręczenie zwierząt 83. Z tych aresztowanych odstawiono do sądu karnego 86 osób (same zbrodnie), do sekcyi III (przekroczenia) 455 osób, policyjnie ukarano 542 osób, wyszupasowano zaś 153.

Drugi zjazd lekarzy rządowych z całej Austryi odbędzie się w Krakowie w dniach od 24 do 26 czerwca b. r. W zjeździe jako zwyczajni członkowie wezmą udział lekarze rządowi wszelkich kategoryi, profesorowie, asystenci uniwersytetów; zaś jako goście, z równemi prawami, lekarze z Galicyi. W sprawie zjazdu donosi „Przegląd Lekarski“: Godziny przedpołudniowe w ciągu trzech dni zjazdu przeznaczone są na posiedzenia naukowe; godziny popołudniowe 24 i 25 czerwca wypełni zwiedzanie miasta, jego zabytków, zbiorów artystycznych i zakładów lekarskich; 26 czerwca zaś odbędzie się po południu wycieczka do kopalni w Wieliczce. Wieczorem odbywać się będą zebrania i przyjęcia. Zjazd ten będzie pierwszym zjazdem lekarskim, gromadzącym w Krakowie licznych cudzoziemców; liczba ich dojdzie prawdopodobnie kilkuset osób. Dla przygotowawczych prac zawiązał się w Krakowie komitet miejscowy, do którego należą: dr. Gustaw Bielański, prof. dr. Ciechanowski, prof. dr. Dobrowolski, prof. dr. Domański, dr. Janiszewski, prof. dr. Nowak, prof. dr. Ponikło, prof. dr. Piltz, dr. Schneider, dr. Weinsberg, oraz dr. Czyżewicz z Jarosławia i dr. Dzikowski z Tarnowa.

Czyżby nowy szpieg? W Tarnopolu aresztowano poddanego rosyjskiego, Juliana Zwarycza, który bawił tam na chwilowym pobycie. Równocześnie z aresztowaniem przeprowadzono u niego rewizyę, która miała wydać rezultaty pozytywne. Zwarycza odstawiono do więzienia.

Co jest teraz we Lwowie aktualne? Szedł sobie wczoraj spokojnie ulicą Kazimierzowską majster krawiecki Salomon Majblum, rozmyślając o świętach i innych przyjemnych rzeczach, gdy niespodzianie usunął się śnieg z dachu realności pod l. 57 i uderzył go silnie w głowę. Cios był niespodziany i wcale dotkliwy, więc też klnąc kamieniczników i lwowskie porządki, prędko uszedł z niebezpiecznego miejsca.

Marnotrawny syn. Ignacy Mildwurm, właściciel handlu obuwiem doniósł policyi, że dziś zbiegł z domu rodzicielskiego 16-letni syn jego Zygmunt Seweryn, który jako terminator zajęty był u krawca.

Uprowadzenie jedenastoletniego syna rosyjskiego króla wódczanego i kilkakrociowego milionera Smirnowa przez matkę, jest obecnie, jak donoszą z Petersburga, najnowszą sensacyą stolicy nadnewskiej. Smirnow nie żyje z żoną, lecz z pewną diwą operetkową, którą w danej chwili wywiózł za granicę. Żona skorzystała z jego nieobecności, wtargnęła do mieszkania podstępem i uprowadziła dziecko, zanim służba zdołała temu zapobiedz. Ślad po zbiegach zaginął.

Sprzeniewierzenie. Na szkodę Karola Bąkera, płatniczego w restauracyi M. Lasockiego sprzeniewierzył parobek Maksym Dąbrowski kwotę 300 koron, którą otrzymał wraz z przekazem celem nadania na poczcie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Jest przypuszczenie że oszust ukrył się w rodzinnej wsi w Cieniowie w powiecie brzeżańskim.

Bezceremonialna współlokatorka. Marya Cwynarówna, kasyerka kawiarniana, zamieszkała przy ul. Rappaporta l. 7, doniosła policyi, że była jej współlokatorka Helena Dudówna, również kasyerka, zabrała jej meszty czarne z klamrami, wartości 12 koron i wyjechała do Stanisławowa, gdzie objęła posadę w jakiejś nowo otworzonej kawiarni.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ulica Wałowa l. 11 ogłasza niewypłacalność firmy:

Jakób Chotiner, skład towarów bławatnych

Nowa kombinacya ubezpieczeń na życie została wprowadzona w krak. Tow. Wzaj. Ubezp. Szczegóły przyniesie artykulik w jutrzejszym numerze „Gazety Wieczornej“.

Depesze „Gazety Wieczornej“.

Nowy prezydent sądu krajowego.

Wiedeń. (TBK), „Wiener Ztg.“ ogłasza:

Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Włodzimierza Łuczkiewicza, pełniącego funkcye inspektora sądowego w ministerstwie sprawiedliwości, prezydentem sądu krajowego we Lwowie.

(*Przyp. Red.* Włodzimierz Łuczkiewicz, ur. 1861 r. we Lwowie, wstąpił w 1882 r. po ukończeniu studyów prawniczych na praktykę sądową we Lwowie, poczem przebywał kolejno w Bełzie i Bursztynie, gdzie został radcą sądowym w 1900 r. W międzyczasie pełnił funkcye instruktora dla urządzenia kancelaryi sądowych, w myśl przepisów nowej procedury sądowej, był też członkiem komisyi egzaminacyjnej przy egzaminach sędziowskich. W r. 1907 został inspektorem sądowym dla Galicyi wschodniej i Bukowiny w ministerstwie sprawiedliwości i wówczas przeniósł się do Wiednia, gdzie dotąd przebywa i gdzie w 1909 r. został mianowany radcą sądu wyższego. — Nowy prezydent cieszy się ogólną sympatyą wśród sfer sędziowskich, a mianowanie go prezydentem przyjęto z ogólnem zadowoleniem).

Prawo publiczności.

Wiedeń. (TBK.). Minister oświaty nadał 1. i 2. klasie pryw. gimnazyum „Towarzystwa prywatnego gimnazyum“ w Brzesku na r. 1911/12 prawo publiczności,

Z terenu wojny.

Benghasi. (TBK.) Włoski okręt wojenny „Coeffia“ bombardował jeden z punktów zbornych Turków i Arabów. Doniesiono o silnym naporze nieprzyjaciela na oazę Suaniosman. Piechota włoska z artyleryą powstrzymały pochód nieprzyjaciela i zmusiły go do odwrotu. Włosi mieli jednego zabitego, dwóch rannych; straty wroga wynoszą około 100 zabitych i rannych.

Powrót do pracy w Anglii.

Londyn. (TBK). Za powrotem do pracy głosowało ogółem 201.013 robotników, przeciw 244.011. Ponieważ nie było większości dwóch trzecich za strajkiem, komitet wykonawczy zaleca powrót do pracy. Decyzyę tę zatwierdzić ma jeszcze konferencya ogólnonarodowa, którą zwołano na sobotę.

Paryż pod terrorem szarego automobilu.

Nowy napad.

Paryż (Tel. wł.). Współcześnie prawie z aresztowaniem bandyty automobilowego Carroy'a, na drodze pomiędzy Soissy a Vry, nieznani złoczyńcy napadli na posłańca, który miał przy sobie znaczniejszą kwotę i obrabowali go. Wszelki ślad po bandytach zaginął. Zdaje się, że jest to nowa sprawka szajki bandytów automobilowych.

Eksplozya dynamitu.

Turyn. (TBK). W fabryce dynamitu w Awigliana skutkiem eksplozyi zginęły dwie osoby, 15 zostało zranionych. — Szkoda w materyale znaczna.

Trzęsienie ziemi.

Serajewo. (TBK). Dało się tu uczuć bardzo silne trzęsienie ziemi, które jednak szkody nie wyrządziło.

Po zamknięciu numeru.

W oczekiwaniu ważnych zdarzeń.

Rzym. (TBK.) Telegraf w Trypolisie został zamknięty dla prasy i osób prywatnych, co każe domyślać się ważnych wydarzeń wojennych.

Skutki śnieżycy. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch towarowy na przestrzeni Stryj-Chodorów z d. 4 b. m. przypuszczalnie na 3 dni.

*

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Mimo usilnych starań nie zdołano dotychczas usunąć przerw linii telegraficznych i telefonicznych prowadzących do Lwowa.

Telegramy do Wiednia i na zachód wysyła się częścią drogą telegraficzną przez Czerniowce, Węgry, częścią pociągami kolejowymi i automobilami do Przemyśla.

W Przemyślu urządzono stacyę zbiorczą, zaopatrzono ją w aparaty szybko pracujące (Huygensy) i eksponowano tam ze Lwowa kilku telegrafistów.

Z Przemyśla na zachód odtelegrafowuje się telegramy na kilku łączonych przewodach telegraficznych. Telegramy z Przemyśla dochodzą do Lwowa pociągami kolejowymi i automobilem.

Prowizoryczne połączenie telegraficzne Lwowa z Zachodem nastąpi przypuszczalnie w krótkim czasie.

ZE ŚWIATA.

Pierwsze telegramy listowe przyjmowano i wysyłano wczoraj w Wiedniu. Nowość ta polega na tem że ktoś pragnący wysłać pilną wiadomość, nadaje na jednym z urzędów pocztowych między 7—10 godz. wieczorem telegram, który wszakże poczta na miejscu jego przeznaczenia ekspeduje jako nadzwyczajny list. Korespondencya więc tego rodzaju łączy w sobie dwie zalety: szybkości i taniości. W Wiedniu publiczność widocznie nie była dostatecznie poinformowana o wejściu w życie tego udogodnienia, gdyż skorzystano z niego tylko w 5 wypadkach i to na głównej poczcie, w innych zaś urzędach pocztowych zupełnie nie nadawano telegramów listowych.

Książę jako prelegent. W Wiedniu wygłosił onegdaj książę Albert z Monaco prawie dwugodzinny odczyt oceanograficzny, którego audytoryum, złożone w przeważnej części z arcyksiążąt, arcyksiężniczek, ministrów i innych dygnitarzy, wysłuchało z wielkiem zajęciem. Po odczycie zgotowano prelegentowi, którego nazwisko wśród uczonych oceanografów zajmuje wybitne miejsce, serdeczną owacyę. Następnego dnia zwiedzał książę miasto, przyjmowany owacyjnie przez wiceburmistrza dr. Porzera.

Z wyprawy Scotta. „N. W. Tageblatt“ ogłasza w dalszym ciągu szczegóły ze sprawozdania kapitana Scotta. Fachowcy wnoszą z tego sprawozdania, że Scott jest już prawdopodobnie na biegunie południowym, zważywszy, że w styczniu był tylko o 240 kilometrów oddalony od bieguna południowego. Sądzą jednak, że najwcześniej w marcu roku przyszłego nadejdzie od niego jakaś

wiadomość. Sprawozdanie opisuje heroiczne wysiłki członków ekspedycyi przy zwalczaniu trudności, z jakiemi ekspedycya musiała walczyć.

Katastrofa na statku wojennym w Poli. Donoszą z Poli: Po ukończeniu ćwiczeń w strzelaniu krążownik „Arcyksiążę Karol“ wraz z holownikiem „Büffel“ odjechały w kierunku Rovigo. „Büffel“ miał zabrać tarczę do strzelania. Gwałtowna burza przewróciła mały statek i 4 ludzi jego załogi wpadło do morza. Dwaj, którzy służyli dopiero od 6 miesięcy, utonęli, dwóch wyciągnięto z wody, ale jeden z nich wkrótce umarł. Oba okręty zostały w pobliżu, aby wyłowić zwłoki.

KRONIKA KRAJOWA.

Stanisławów.

Match bokserski. Słynny amerykański matsch bokserski, który po raz pierwszy odbył się w pałacu sportowym we Lwowie, wywołując ogromną sensacyę, odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 8½ wieczór w Stanisławowie w sali Sokoła. Do matchu staną ci sami wybitni bokserzy, którzy we Lwowie walczyli i w tym celu odbywają już dwutygodniowy „training“. Jeśli się weźmie pod uwagę, że tego rodzaju zjawiska podziwiać można zazwyczaj tylko w największych stolicach świata, to chyba Stanisławów dumnym być może z tego, że po Lwowie pierwsze miejsce w Galicyi zajmuje. Tłumny dotąd udział i entuzyazm publiczności należy przypisać po części i okoliczności, że w matchu konkuruje i znany rodak nasz p. Karol Sąsiada, który z wielkiem powodzeniem występował w zapasach bokserskich w Paryżu, Londynie i t. p.

Sanok.

Koło T. S. L. dokonało nowego wyboru. Przewodniczącą została nadal znana ze swej gorliwej działalności p. Teodozya Drewińska, dyrektorka szkoły wydz. żeńskiej. Działalność Towarzystwa jest bardzo żywa, a w roku ubiegłym, jako główny dorobek, należy zanotować otworzenie dwóch nowych szkół w Załużu i w Pielni, oraz pomyślnym skutkiem uwieńczone starania o przeniesienie szkół w Mymoniu i Załużu na etat krajowy.

Obecnie jest w projekcie utworzenie kilku nowych szkół, o ile tylko starczą fundusze, które niestety są bardzo skromne, ponieważ poza bardzo żywą działalnością garstki osób, ogół nasz za mało okazuje zainteresowania i poparcia!...

Przemyśl.

Wiec obywatelski poświęcony potrzebom szkolnictwa średniego na Śląsku, odbył się u nas staraniem Związku okręgowego T. S. L. w sali magistratu, i zakończył się uchwaleniem rezolucyi, domagających się upaństwowienia polskich szkół średnich na kresach.

Zamek — dla Towarz. dramatycznego. Zasłużone, a na wcale wysokim poziomie utrzymujące u nas sztukę sceniczną amatorskie Tow. dramatyczne wniosło do magistratu prośbę o wydzierżawienie mu sali na Zamku, licząc się oczywiście z tem, że czynsz wypadnie jak najniższy. Tymczasem niektórzy członkowie magistratu radziby wyśrubować czynsz do wysokości takiej, jaką płacił w roku zeszłym gnieżdżący się tam — tingel. Sądzimy, że stanowisko to (zważywszy artystyczne znaczenie Towarzystwa, a także i fakt, że 70 prc. swoich dochodów przeznacza ono na cele humanitarne) jest niesłuszne, i że Rada miejska, gdy ta sprawa dostanie się pod jej obrady uchwali czynsz jak najniższy, byle sympatycznemu Towarzystwu przyjść z pomocą.

Uniwersytet ludowy zaczyna się ruszać. Niedawno odbył się staraniem jego odczyt p. Robliczka o Boecklinie; wkrótce odbędzie się odczyt prof. Janika o Kołłątaju. Projektowano też w kołach uniwersytetu obchód kołłątajowski; sprawa jednakowoż przycichła na razie.

51 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— Ale skryta bestya z ciebie — żeby też jednem słowem się nie zdradzić — myśmy oczom nie chcieli wierzyć...

— Widzisz, w tych wypadkach najlepiej nic przedtem nie mówić — równie dobrze mogłem nie osiągnąć zaszczytu tak zwanej zaszczytnej wzmianki, — a wtedy — co?

Bilecki miał ochotę parsknąć cierpkim, szyderczym śmiechem, ale zdusił go w sobie...

Już ja was znam, aż nadto dobrze, pomyślał, ale mniejsza z tem, nie chciał sobie psuć dobrego humoru, wiedział już teraz, że panowanie jego się rozpoczęło. Rozprószyły się wszystkie obawy i lęki. Uczuł mocny, trwały grunt pod nogami. Szedł tu z pewnem niespokojnem drżeniem, jak idzie niebezpiecznie zahazardowany spekulant na giełdę. Jeden rzut oka wystarcza, by się przekonać, czy akcye doskonale stoją, nikt nic o nic nie podejrzywa, przeciwnie monometr szacunku i poważania podskoczył o kilkanaście stopni w górę.

Czuł wprawdzie naokół zazdrość i zawiść, ale cóż go to obchodzić mogło? Jego spekulacya była niebezpieczna i ryzykowna, mało ktoby się na nią odważył — równie dobrze, jak wygrał, mógł sobie też kark skręcić — spojrzał w stronę Łucyi — no! ale wygrał.

Nie miał jednak czasu na medytacye — co chwilę ktoś podchodził, ściskał mu ręce, winszował, przypominał się jego pamięci. Składali mu gorące życzenia ludzie, których przelotnie widywał, nawet tacy, którzy dawniej przez ramię na niego patrzyli. Bilecki żartował, dziękował, śmiał się przyjaźnie na wszystkie strony i — dziwna rzecz — uczuł nagle przykry niesmak i zniecierpliwienie.

Wypadasz z roli szepnęło w nim coś cicho, więc na nowo zbierał siły i odpierał niebezpieczne fale, które trwały fundament, na jakim się rozparł, podmywały.

„Sic itur ad astra“ chichotało mu coś szyderczo w duszy — spojrzał roztargniony po sali. Nagle z przeciwległego kąta zahaczyło się o jego oczy czyjeś spojrzenie, które już dawno na sobie czuł — spojrzał uważnie; przy małym stoliku siedziała Karska sama i zdawała się do niego uśmiechać.

Chwilę się zaniepokoił — zawahał, a potem wstał od stołu i podszedł ku Karskiej.

Wyciągnęła do niego rękę.

— Serdecznie się ucieszyłam tryumfem pańskim...

— Dajmy temu spokój — nie bierzesz mi za złe? — szepnął.

— Co? to, żeś się pan nie pokazywał? Ależ głupstwo.

Bilecki spojrzał jej głęboko w oczy. Porozumieli się.

— Czy wolno panią poprosić do naszego stołu?

— Owszem. Ciekawam bardzo poznać pannę Łucyę.

Bilecki odzyskał całą swobodę, podprowadził ją do stołu, przy którym gospodarzył tymczasem z wielką werwą i gościnnością Kotowicz.

Po kilkakrotnych kolejkach nastrój był już bardzo ożywiony; Karską, powabną przedstawicielkę płci słabszej, powitano ogólną radością.

Łusia spojrzała na nią nieufnie, sama nie wiedziała dlaczego, ale zrobiła jej obok siebie miejsce.

Karska zdążyła podchwycić jej spojrzenie.

— Bardzo się cieszę, że wreszcie mam sposobność panią poznać — mówiła to ze swobodną prostotą — Borsuk tyle mi o pani opowiadał.

— Borsuk — ach tak! Łusia odetchnęła i znowu nie wiedziała, dlaczego jakaś chmura niepokoju się rozpierzchnęła.

— Pan Borsuk robi mój portret i tam poznałam pana Henryka...

— Mogę sobie wyobrazić, jak pani musi być dumną i szczęśliwą tryumfem swego męża...

Rozkoszny dreszcz przeniknął Łusię — po raz pierwszy nazwał ktoś Henryka jej mężem.

Prysły lody, w obłok wdzięcznej radości rozwiała się nieufność.

— Piękna z was para, — Karska mówiła to szczerze i serdecznie — jakeście weszli, cała kawiarnia się ku wam zwróciła...

— To powodzenie robi, Łusia była już całkiem oswojona, dawniej tu nikt nawet na nas nie spojrzał.

— Tak, powodzenie, urok sławy, piękna żona...

Łusia chciała już powiedzieć, że jeszcze nie jest żoną Bileckiego, ale te dwa słowa: mąż — żona, rozdzwoniły się tak rozkosznie w jej sercu, że pragnęłaby jak najdłużej pieścić się tem słodkiem złudzeniem, że Henryk jest jej mężem, ona jego żoną.

Nigdy przedtem o tem nie pomyślała, związek małżeński tak cynicznie przez Henryka wyśmiewany, wydawał się jej tak niemożliwym w ich stosunku, tak czemś chimerycznym, że ani chwili się nad tem nie zastanawiała.

A teraz nagle obudziło się w niej pragnienie, by posiąść Henryka, by jej tylko przynależał, by cały świat szanował ją, jako jego żonę, a nie jako przygodną kochankę. — Ho, ho, jakie to piękne w literaturze kochanka! A w życiu plugawione, bezczeszczone, poniewierane.

Gorycz w niej zbierała.

C. d. n.

Ekonomista.

Bank krajowy.

Bardzo obszerne i staranne sprawozdanie z działalności dyrekcyi Banku krajowego za rok 1911 zostało świeżo ogłoszone drukiem. Zysk Banku jest wprawdzie w bieżącym roku mniejszy, aniżeli w r. 1910, przyczyniły się jednak do tego rozmaite okoliczności, które sprawozdanie szczegółowo określa.

Stałe drożenie pieniądza — czytamy w sprawozdaniu — budzi pewne troski i coraz więcej utrudniony jest zbyt walorów lokacyjnych. Światowy ten objaw tem trudniej odczuwa nasze państwo, a jeszcze w wyższym stopniu nasz kraj, który jest tak w zaniedbaniu inwestycyi publicznych, jak i w tyle w swych urządzeniach gospodarczych, rolniczych i przemysłowych. Położenie pogarsza objaw nieco gorączkowej spekulacyi tak ziemią, jak i gruntami i budynkami miejskimi. Największe, choć uzasadnione, żądania stawiają przedewszystkiem do Banku na cele koniecznych inwestycyi i pokrywania niedoborów gospodarczych: kraj, powiaty i gminy, a Bank krajowy musi niestety liczyć się też ze wzrastającemi trudnościami targu pieniężnego i emisyi bankowych.

Na wzrastającej cenie pieniądza zarobiły w ubiegłym roku prawie wszystkie banki, natomiast Bank krajowy, pomny naczelnego swego zadania, aby tak dla gospodarki publicznej, jak prywatnej, dostarczał środków po możliwie najniższej cenie, nie poszedł w roku ubiegłym za ogólną podwyżką stopy procentowej, lecz zostaje dotąd przy pierwotnej jej wysokości. Poczucie i spełnienie tego zadania nałożyło na Bank krajowy ofiary materyalne, ale poniósł je świadomie, że tem przysparza korzyść całemu gospodarstwu społecznemu.

Stąd też Bank wykazuje w tym roku niższy zysk czysty w kwocie K 699.497'34, w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o K 199.384'34, wszakże wpłynęło na to również zmniejszenie się zysku ze sprzedaży efektów o K 238.726'37.

Z r. 1910 pozostał zapas emisyi bankowych K 19,972.400, nowe emisye w r. 1911 wynosiły K 40,072.700, razem K 60,045.100. Umieszczono w r. 1911 K 42,801.300, pozostał zapas do bilansu r. 1911 K 17,243.800.

Bank krajowy nie bierze udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych od chwili ustanowienia funduszu inwestycyjnego, który z czasem i te udziały przejmie. Obecnie posiada Bank jeszcze w 11 przedsiębiorstwach włożonego kapitału K 466.105. Dochody od tych udziałów wynosiły w r. 1911: K 62.105'25, czyli 13⅓ prc., pomimo, że trzy przedsiębiorstwa nie dały w roku ubiegłym dywidendy.

Bank krajowy wziął skromny udział w powiększeniu kapitału akcyjnego Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, a osiągnięty stąd odpowiedni zysk obejmuje tegoroczny bilans Banku.

Spełniając swe zadanie w obsłudze kredytu publicznego, udziela Bank krajowy taniego, a dogodnego kredytu instytucyom autonomicznym i publicznym za pomocą pożyczek skryptowych i eskontu subwencyi krajowych: głodowych, drogowych, koszarowych, kościelnych i t. p.

Nadto zawiaduje Bank czterema stałymi funduszami, przez kraj dla poparcia przemysłu i gospodarstwa utworzonymi. Stały fundusz przem. posiada kapitału obrotowego K 6,710.770'53, z czego jest w 206 pozycyach rozpożyczonych K 6,598.482'80. Stały fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego posiada kapitału obrotowego K 697.298'93, z czego jest w 113 pozycyach pożyczkowych K 590.498'93. Stały fundusz budowlany z kapitałem obrotowym K 154.159'50 ma na 42 pożyczkach K 134.146'50. Fundusz pożyczkowy dla Kółek rolniczych posiada kapitału obrotowego K 72.339'22, a ma w 65 pozycyach rozpożyczonych K 45.149'22 Wogóle te fundusze krajowe, zawiadywane przez Bank, posiadały z końcem r. 1911 K 7,634.568'18 kapitału obrotowego przy rozdzielonych 426 pożyczkach z kwotą K 7,368.277'45.

W ciągu r. 1911 wypłacił Bank w lute 31 pożyczek w 4 proc. listach zast. w kwocie K 31.700'—, 1.946 pożyczek w 4 i pół proc. listach zast. w kwocie 24,139.400'—, 1.977 pożyczek razem w kwocie K 24,171.100'—, a mianowicie: 36 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie K 8,012.500'—, 318 pożyczek na realności miejskie w kwocie K 12,043.700'—, 1.623 pożyczek na realności włościańskie w kwocie K 4,114.900'—, 1.977 pożyczek na razem w kwocie K 24.171.100, co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 27.859 pożyczek w ogólnej sumie K 320,064.900'— pokrytych hipotekami o wartości szacunkowej K 655,142.587'— a mianowicie: 1) na dobra ziemskie 1.169 pożyczek w ogólnej sumie K 101,243.000 czyli 31.63 proc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 38.95 proc.; 2) na domy murowane mieszkalne, mogące podlegać podatkowi domowoczynszowemu w miejscowościach, które oznaczył Wydział krajowy, 5.936 pożyczek w ogólnej sumie 174,287.000 K, czyli 54.45 proc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 44'16 proc.; 3) na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 20.754 pożyczek w ogólnej sumie K 44,534.900, czyli 13'92 proc. zaś w stosunku do zgłoszonych podań 49'17 proc.

Z promes pozostałych w obiegu z roku 1910 łącznie z wydanymi w r. 1911 na: 5.107 pożyczek w kwocie K 52,968.900, 428 promes nie zostało przyjętych w kwocie 6,275.900, z pozostałej reszty 4.679 promes na kwotę kor. 46,693.000, zrealizowano w ciągu r. 1911 jak wyżej wykazano 1'977 pożyczek na kwotę K 24,171.100, 2.702 promes pozostaje więc w obiegu na kwotę K 22,521.900.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1911 wynosi K 676.811.67. Fundusz rezerwy specyalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dn. 31. grudnia roku 1910, K 2,822.806'49, doszedł w ciągu r. 1911 do sumy 2,943.043'92, został zatem powiększony o K 120.237'43. Z dniem 31. grudnia 1911 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego: 4 proc. na sumę K 99,408.800, zaś 4 i pół proc. na sumę K 102,594.600, czyli na ogólną sumę K 202,003.400.

Oddział komunalny. Bank krajowy udzielił w r. 1911 pożyczek w 37 w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie K 15,151.600. Z liczby 790 pożyczek udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie K 96,548.800, przypada: 1) na kraj i powiaty 206 pożyczek w ogólnej sumie K 45,909.200, czyli 47'56 proc.; 2) na gminy miejskie 325 pożyczek w ogólnej sumie K 48,408.400, czyli 50'13 proc.; 3) na gminy wiejskie 259 pożyczek w ogólnej sumie K 2,231.200, czyli 2'31 proc.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1911 wynosi K 211.066'38. Rezerwa tego oddziału wynosiła z końcem r. 1911 K 1,363.183'24, zwiększyła się o kwotę K 52.288'73. Z dniem 31 grudnia 1911 znajdowało się w obiegu obligacyi komunalnych Banku krajowego: III. emisyi na sumę K 51,185.800'—, zaś IV. emisyi na sumę koron 28,797.200, czyli na ogólną sumę K 79,983.000'—.

Oddział kolejowy. W roku 1911 wypłacił Bank dla kolei lokalnej Muszyna-Krynica pożyczkę K 750.000. Z dniem 31 grudnia 1911 znajdowało się w obiegu obligacyi kolejowych koron 43,878.200'—. Zaległości w tym dziale nie było żadnych. Zysk wynosił w r. 1911 K 45,619'74, a specyalna rezerwa z końcem roku 1911 koron 117.759'91.

Oddział bankowy. Całkowity obrót z wszystkich operacyi Banku we Lwowie, Krakowie i Białej w r. 1911 wynosi sumę K 3;808,018.553'66. Obrót kasowy wynosił w roku 1911 w Banku we Lwowie, Krakowie, Białej i zastępstwach koron 1,256,595.691'61. W ciągu roku 1911 podano do skupu: 132.693 sztuk weksli na ogólną sumę K 146,393.927'76 z tego odmówił Bank przyjęcia 9.474 sztuk na sumę K 9,926.086'63. 123.219 sztuk zaś na sumę K 136,467.841'13 czyli 93'22 prc. ogólnej kwoty zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z r. 1910 podano do skupu w r. 1911 mniej o 22.564 sztuk weksli na kwotę mniejszą o K 17,160.492'67 i zeskontowano mniej 24.422 sztuk weksli na kwotę mniejszą o koron 15,134.810'88. Stan portfelu wekslowego z dniem 31 grudnia 1911 zmniejszył się o 2.406 sztuk a zwiększył o kwotę K 490.361'49.

Stopa eskontowa w Banku krajowym pozostała przez cały rok w niezmienionej wysokości 5 prc., a dla stowarzyszeń 4 i pół prc., chociaż Bank austro-węgierski podniósł 22 września z. r. stopę procentową o 1 prc.

Pożyczek hipotecznych w gotówce udzielono w r. 1911: 103 na kwotę K 4,963.900'— stan zaś tych pożyczek z końcem roku wynosił 243 na kwotę K 11,612.873'24. Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w roku 1911 koron 1,939.326'83.

Fundusz inwestycyjny udzielił w roku 1911 pożyczkę jedną w kwocie K 112.000 — oraz przystąpił z udziałami do trzech przedsiębiorstw w łącznej kwocie udziałów K 194.000. Stan udzielonych pożyczek jest 7 na K 387.350, udział w 10 przedsiębiorstwach K 615.383.

W roku bieżącym musiał fundusz inwestycyjny przystąpić do likwidacyi założonego w r. 1909 Towarzystwa wiertniczego. Ogólna opinia kraju żądała zajęcia się sprawą zagłębia węglowego w zachodniej Galicyi, a na tle nadziei, że istnieją pokłady węglowe daleko po za granicami dawno znanego terenu, rozpoczęła się gorączkowa akcya nabywania wyłączności górniczych, głośno odzywały się obawy, że w razie bezczynności krajowych czynników publicznych, spodziewane kolosalne skarby gotowe przejść bezpowrotnie w obce ręce. W tych warunkach było obowiązkiem Funduszu inwestycyjnego poważnie zająć się sprawą węglową, skoro też ofiarowano mu 6860 wyłączności na terenach, obejmujących 1715 km², powołał cały szereg znawców, zarówno z grona uczonych geologów, jakoteż praktycznych górników. — Orzeczenia ich stwierdzały jednomyślnie, że tereny te rokują jak największe nadzieje, niemal pewność otrzymania węgla. Na podstawie tych orzeczeń przystąpił Fundusz inwestycyjny do zawiązania Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przyczem inni spólnicy wnieśli jako aport swe wyłączności, a Fundusz inwestycyjny miał pokryć koszta wierceń i prowadzenia Spółki; ze spodziewanych szybów miała Spółka pokryć wydatki administracyjne, poczem z reszty zysku miało 40 prc. przypaść Funduszowi inwestycyjnemu. W latach 1909, 1910 i 1911 wykonano w trzech różnych stronach trzy wiercenia, niestety wszystkie z wynikiem ujemnym, a ponieważ i sąsiednie wiercenia prywatne i rządowe dały wynik ujemny, tak, że okazała się zawodność nadziei, przystąpiono do zlikwidowania Spółki. Uchwała odnośna zapadła w Krakowie dnia 6 listopada 1911.

Oddział interesów bankowych ze Stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny Komitet cenzorów, odpowiednio do statutu bankowego dla tego oddziału ustanowiony, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na rok 1911: 253 Stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 65.826 sztuk ich weksli na ogólną sumę 65,285.716 kor. 93 hal., a saldo tych weksli z dniem 31 grudnia 1911 wynosiło sztuk 14.143 na 15,418.730 kor. 67 h. Oprócz tego korzystały z kredytu Stowarzyszenia, będące zarazem zastępstwami Banku. Z końcem roku 39 Zastępstw miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę 1,627.049 kor. 41 hal., natomiast 33 Zastępstw było dłużnych kwotę 221.191 kor.42 hal.

Filia w Krakowie. Obroty Filii w Krakowie były w roku ubiegłym jeszcze znaczniejsze, niż w poprzednim. Filia operowała również i w ciągu zeszłego roku własnymi funduszami, a nadto jeszcze znaczną część tychże przelała do kasy Zakładu centralnego. Dla udogodnienia klientów krakowskich, ustanowił Bank osobnego referenta przy filii dla spraw hipotecznych i gotówkowych z hipotecznem ubezpieczeniem i rozszerzył formy kredytu budowlanego.

Ekspozytura w Białej rozwija się jeszcze skromnie, ale oddaje już okolicy tamtejszej pewne usługi i dlatego Bank ponosi chętnie nawet ofiary materyalne dla utrzymania tej placówki na kresach.

Przypadający na rok 1910 łączny zysk z operacyi bankowych, wynosił K 898.881'68, zysk zaś w roku 1911 wynosi K 699.497'34, które zostały, po myśli postanowienia §§ 101 i 102 statutu bankowego, rozdzielone między fundusz inwestycyjny i rezerwy Banku.

Obecnie wynosi majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwowym K 22,721.270'25, po

odłożeniu przypadających kwot do funduszu inwestycyjnego w łącznej kwocie K 1,673.036·78.

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk.

Przed kilku dniami odbyło się w sali posiedzeń „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk" posiedzenie członków tego Związku przy licznym udziale zaproszonych gości pod przewodnictwem wiceprezesa tego Związku inspektora sanitarnego p. Krzyżanowskiego.

W wyczerpującym referacie przedstawił przewodniczący dotychczasową działalność krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, dotyczącą względnie zmierzającą do podniesienia zdrojowiska krajowego pod względem ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i naukowym i postawił wniosek na utworzenie w łonie „krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk" sekcyi przemysłowej, którąby miała na celu zajęcie się zbytem i eksportem zdrojowym w kraju, zorganizowaniem przemysłu domowego w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, dawaniem inicyatywy wytwórcom krajowym w kierunku produkcyi artykułów potrzebnych w przedsiębiorstwach zdrojowych, uzdrowiskach, latowiskach i zakładach leczniczych, wreszcie aprowizacyą zdrojowisk i latowisk w kraju.

Nad referatem tym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której wzięli udział prawie wszyscy obecni uczestnicy posiedzenia.

Imieniem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie powitał radca Gubrynowicz myśl utworzenia sekcyi przemysłowej i przyrzekł imieniem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej poparcie starań krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk w kierunku podniesienia krajowego zdrojownictwa w kierunku ekonomicznym. Mowca domaga się wdrożenia akcyi, by w wozach restauracyjnych, kursujących na galicyjskich liniach kolejowych, sprzedawano także krajowe wody mineralne i żąda, by krajowe instytucye finansowe popierały zdrojownictwo krajowe przez udzielanie kredytu pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

Kierownik galicyjskiego Instytutu eksportowego przyrzekł imieniem tegoż Instytutu, tudzież imieniem Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, energiczne poparcie starań sekcyi przemysłowej krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk i oświadczył gotowość współpracownictwa w kierunku zapewnienia krajowym wodom mineralnym zbytu wewnątrz kraju i eksportu poza granice kraju i państwa.

W dłuższem przemówieniu wykazał p. Elters, że Związek fabryczny już w r. 1904 wdrożył akcyę na rzecz krajowych wód mineralnych, tak naturalnych, jak i sztucznych i że akcya ta wywołała silną kontragitacyę ze strony zachodnio-austryackiej, która to kontragitacya znalazła wyraz w artykułach, ogłoszonych w wiedeńskiem piśmie fachowem: „Mineral-Quellen-Zeitung".

Mowca wykazał, że zupełny brak opieki ze strony rządu, brak kapitałów do poczynienia odpowiednich instytucyi, brak przedsiębiorczości i ruchliwości właścicieli, względnie zarządów naszych zdrojowisk, wpływały ujemnie na rozwój tej krajowej gałęzi produkcyjnej.

Dzisiaj wobec rozpowszechnianych haseł uprzemysłowienia kraju, wobec gorliwej akcyi ku ekonomicznemu odrodzeniu kraju, jest czas pomyśleć także o naszych zdrojowiskach. W akcyi tej powinno wziąć udział całe nasze społeczeństwo, a to przez oddawanie pierwszeństwa naszym zdrojowiskom w wyborze miejsc kuracyjnych; instytucye finansowe w kraju powinny łatwiej, niż dotąd, udzielać właścicielom realności w miejscach kąpielowych pożyczek hipotecznych na niższy procent i dogodną spłatę.

Akcya taka ma wszelkie znamiona akcyi ogólno-społecznej, bo z rozwojem zdrojowisk łączy się dobrobyt całych okolic i ich ludności, a uwidocznia się to w szczególności w tem, że w okolicach zdrojowisk ruch emigracyjny jest słabszy, bo łatwiejsza i lepsza jest sposobność zarobkowania.

Obecnie, gdy akcyę tę wziął w swe ręce krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, spodziewać się należy, że stosunki w danej dziedzinie, przy odpowiedniem poparciu ze strony rządu, kraju i innych powołanych czynników, się poprawią.

Mowca przedstawił konkretne propozycye w kierunku wdrożenia celowej i planowej akcyi celem zapewnienia zbytu wód mineralnych w kraju i umożliwienia eksportu poza granicami kraju i państwa.

Członek Wydziału krajowego, poseł dr. Bernadzikowski uważa myśl zorganizowania sekcyi przemysłowej za bardzo pożądaną, oświadcza gotowość poparcia dążności tejże sekcyi i wyraża zdanie, że także Wydział krajowy z całą życzliwością do sprawy tej się odniesie.

Dyrektor Banku krajowego dr. Małaczyński reagował na wywody przedmowców, a w szczególności radcy Gubrynowicza i p. Eltersa w kwestyi udzielania kredytów przez instytucye finansowe, wspomniał, że dawniej istotnie krajowe instytucye finansowe odnosiły się z pewną nieufnością do krajowych zdrojowisk, że obecnie stosunki pod tym względem się poprawiły i podał kilka cennych myśli do uzyskania możliwie taniego kredytu dla krajowych zdrojowisk.

Po dalszej dyskusyi uchwalono przedłożony przez dra Praschila regulamin sekcyi przemysłowej krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk i przystąpiono do wyboru zarządu tejże sekcyi.

Przez aklamacyę wybrany został skład zarządu: radca rządu dr. Alfred Zgórski jako przewodniczący, dr. Terenkoczy i dr. Roger Battaglia jako zastępcy przewodniczącego, inżynier Tytus Piller, sekretarz; sekretarz Gustaw Waldt, zastępca sekr.; dr. Jan Piepes Poratyński, gospodarz i dr. Jan Wojtkowski, bibliotekarz.

Do Wydziału weszli: poseł na Sejm dr. Ernest Adam, członek Wydz. krajowego dr. Bernadzikowski, prezes Wojciech Biechoński, kierownik gal. Instytutu eksportowego Wilhelm Elters, członek Wydz. kraj. dr. Jahl, radca Aleksander Lewicki, dr. Waleryan Serbeński, Ludwik Stachiewicz, dyrektor Banku krajowego dr. Małaczyński, dyr. Wenanty Szydłowski, Dyonizy Toth, dyr. Józef Zgórski.

Lwów, 5 kwietnia.

Ustredni banka ceskych sporitelen. Z powodu świąt Wielkanocnych biura Banku otwarte będą w Wielką Sobotę tylko do godziny 12-tej w południe.

Dywidenda Banku anglo-austryackiego. Wczorajsze walne zgromadzenie Banku anglo-austryackiego uchwaliło na wniosek Rady administracyjnej z czystego zysku w kwocie 10, 251, 394 koron wydzielić dywidendę po 19 koron za akcyę.

Krajowy atrament w szkołach i urzędach. Trudne położenie rodzimego przemysłu w ciężkiej walce konkurencyjnej z zalewającymi nasz kraj obcymi wyrobami, częstokroć niestety faworyzowanymi przez własne zwłaszcza drobne kupiectwo, zmusza nas ponownie do apelowania do władz o opiekę dla krajowej wytwórczości.

Chodzi obecnie o masowo zużywany artykuł, a mianowicie atrament. Jakkolwiek krajowe fabryki atramentu, a mianowicie Gabryel Górski i Ska na Zwierzyńcu ad Kraków i lwowska fabryka chemiczna „Tlen" wyrabiają wszelkiego rodzaju atramenty pierwszorzędnej jakości po cenach najzupełniej konkurencyjnych, mimo to w niestosunkowo tylko małej ilości znajdują odbyt atramenty tych krajowych firm w galicyjskich urzędach i szkołach.

Gdy atrament należy do tego rodzaju przyborów kancelaryjnych, których zapotrzebowanie pokrywane bywa z reguły w drodze poszczególnego zakupna w handlach wprost przez konsumentów, a w wyjątkowych tylko wypadkach w większych ilościach przez zarządy urzędów i szkół, winni konsumenci zawsze żądać od kupców wykazania, że pobierany od nich atrament jest wyrobem krajowym. O wywarcie wpływu w tym kierunku na młodzież szkolną i urzędy pocztowe zwrócił się obecnie Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego do Rady szkolnej krajowej oraz do Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Związek szynkarzy. W ubiegły wtorek powołali do życia przemysłowcy gospodnio-szynkarscy, należący do stowarzyszenia przemysłowego szynkarzy w Samborze, stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze pod firmą: Związek szynkarzy. Związek ma obejmować przemysłowców gospodnio-szynkarskich, wykonujących swą zarobkowość w powiecie politycznym samborskim i ma na celu zakupywanie na wspólny rachunek surowców i towarów wchodzących w zakres tych przemysłów. Zakupione po cenach hurtownych, bądź we własnym zarządzie sporządzone towary, będzie Związek rozsprzedawał następnie swym członkom. — W ukonstytuowaniu stowarzyszenia brali udział c. k. Instruktor stowarzyszeniowy Hoszowski, koncypista Izby handl. i przem. dr. Trawiński i referent Instytutu technologicznego, Eilc. W skład dyrekcyi stowarzyszenia weszli pp. Abend, Kobierzyński, Wierczak, Holzmann i Grüss.

Założone stowarzyszenie jest drugą z rzędu hurtownią szynkarską w kraju. Pierwszem podobnem stowarzyszeniem w kraju jest spółka wspólnego zakupna szynkarzy przemyskich.

Rynki zbożowe międzynarodowe, jak zwykle z wiosną, przechodzą przez okres chwiejności i niepewności pod wpływem różnych sprzecznie działających czynników, a mianowicie pod wpływem wiadomości o stanie zasiewów, o stanie zapasów skontrolowanych, a zwłaszcza o urodzajach w Argentynie i wywozie ziarna z tego kraju. Do tych normalnych dla wiosennego okresu czynników przyłączyły się jeszcze inne przypadkowe, ale nie mniej ważne, jak podrożenie frachtu i ograniczenie żeglugi morskiej pod wpływem bezrobocia górników w Anglii, oraz szereg niepokojących pogłosek co do położenia ogólnego politycznego w Europie. Wszystko to razem powoduje chwiejny i niespokojny nastrój rynków. Na rynkach europejskich, obok zwyżkowych wpływów Ameryki, uwydatniły swe działanie i motywy zniżkowe — jak pomyślna pogoda i dobry stan zasiewów. Przejawy zwyżki wynikały ze wskazówek z targów amerykańskich i wzmożonego popupu na tle ogólnego położenia. W rezultacie notowania są zmienne i chwiejne.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 5. kwietnia 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów stow. zar. z ogr. por. we Lwowie 3-Maja 19.

Za czas od 30. marca do 5 kwietnia 1912.

Na targu zbożowym panuje nadal zupełna depresya przy braku chęci kupna, na co wpłynęły również w znacznej mierze nadchodzące święta.

Ostatnie transakcye Związku Paritas Lwów.

pszenica	19·—	22·—
żyto	16·50	17·50
jęczmień	16·50	17·—
owies	17·—	17·50
bobik	18·—	18·50
wyka	23·50	24·—
koniczyna czerwona . . .	150·—	180·—
koniczyna biała	—·—	—·—
tymotka	—·—	—·—
kartofle do sadzenia . . .	5·50	6·—

wszystko za 100 kg. netto.

Nauka a polityka.

(Z powodu wydawnictw „Książki" krakowskiej).

(Ciąg dalszy)

Pracę, poświęconą prawu konstytucyjnemu, kwestyi włościańskiej, może „każdy" czytać, kto ma przygotowanie i wykształcenie ogólne, i faktem jest, że nawet robotnik kwalifikowany na Zachodzie czytuje tego rodzaju prace, bynajmniej i nie wyłącznie „popularne". Tymczasem czytelnik z uniwersyteckiem nawet wykształceniem, jeśli nie wchodzi to w zakres jego wiedzy specyalnej, nie może czytywać naukowych prac z zakresu wyższej matematyki, chemii, a jedynie, i co najwyżej, zadowoli się on popularną broszurą, starannie wykluczającą z opracowania to wszystko, co samą istotą rzeczy, terminologią i t. p. przypominać może ściśle opracowania, przeznaczone dla fachowców. „Galicya" n. p. Bujaka — praca w wielu względach i w całości naukowa, bo samodzielnie opracowana i na doświadczalnej podstawie „cyfr i faktów" oparta, jest równocześnie i doskonałym podręcznikiem popularnym, który może czytać prawnik, chemik, polonista, medyk, słowem każdy, kogo ta kwestya obchodzi. Co więcej, nauki społeczne i niektóre z prawnych, obejmują ten zakres wiedzy, który każdemu „obywatelowi", więc żyjącemu w jakimkolwiek związku natury prawno-publicznej jest nieledwie niezbędny i który znać powinien każdy, kto świadomie nie wyłącza się poza nawias współtwórczości form życia społecznego.

Moment ten jest dla oceny piśmiennictwa społecznego bardzo ważny. Piśmiennictwo to, pomijajac zakres niektórych z nauk prawnych, zwłaszcza historycznych, jest z istoty swej p o w s z e c h n e, w tem słowa rozumieniu, że nie zwraca się do pewnej, ściśle ograniczonej kategoryi czytelników, o kwalifikacyach naukowo-fachowych, poza którą inne „żywioły", co najwyżej... okruchy z bogato zastawionego stołu spożywać mogą — prawdy, podane popularnie, ad hoc, wyzute z wszelkich trudności w ujęciu i poznaniu. Przeciwnie jest w naukach społecznych i prawnych cały szereg umiejętności, cały szereg poszczególnych kwestyi, które zwracają się do najpowszechniejszych warstw narodowych, pomimo, że nie są bynajmniej ujęte popularnie, z ominięciem t. zw. momentów: „cięższych", pomimo, że zamiarem autora było najdokładniejsze i najtrafniejsze przedstawienie sprawy, bez oglądania się zresztą na materyał ludzki, który będzie korzystał z jego pracy. Jest to zarazem... niebezpieczeństwo pewne, ale i urok, a wartość istotna wiedzy prawno-społecznej. Przedstawiciele nauk ścisłych z pewną dozą wyrozumiałej ironii patrzą na wiedzę społeczną, której odmawiają (zwłaszcza filozofowie) miana umiejętności ścisłej. Swego czasu, bardzo temu niedawno, nieodżałowany, a wielki Ludwik Gumplowicz w swej: „Socialphilosophie im Umriss" z tym rodzajem argumentacyi u uczonych innych gałęzi rozprawił się cięcie i skutecznie, wykazując u przedstawicieli filozofii i nauk ścisłych... gruntowną nieznajomość nauk społecznych w dzisiejszem ich ukształtowaniu i rozwoju.

II.

Zdaniem naszem wielką siłą nauk społecznych — jest ich przystępność w tem słowa rozumieniu, iż przedmiot, terminologia naukowa, metody opracowania, etapy badania, są każdemu łatwo zrozumiałe, kto może tej sferze wiedzy ludzkiej poświęcić uwagę pilną i chętną. Jest wielką ich siłą, że dzieła epokowe tychże nauk, dzieła torujące w istocie drogi nowe w badaniu, w każdym razie szukającetych dróg dzieła, o których mówi się — jako o dobrym znajomym, przyjacielu, że dzieła te nie są zamknięte na 10 spustów przed „tłumem", a owszem głoszac prawdy, lub szukając ich jeno mozolnie, mówią do w s z y s t k i c h, kto świadomie i w złej woli nie uszczupla, czy nie ogranicza swego zakresu umiejętności w doktrynerstwie, godnem lepszej sprawy. Nauki społeczne mają to wspólnego z wielu innemi gałęziami wiedzy humanistycznej, przedewszystkiem z historyą, nad którą „górują" jednakże bądź co bądź ścisłem odgraniczeniem przedmiotu badań (zwłaszcza w naukach prawnych) i metodą, niedopuszczającą tak częstą w naszej nauce historycznej: „powieściowości".

Nauki społeczne od tego są na szczęście wolne, lecz cechują się tem zawsze, iż omawiając zjawiska wszystkich mniej lub więcej ściśle obchodzące i znane, używając metod, dostępnych na ogół w badaniu, są zupełnie n a u k o w e, ale zarazem „mimo" ta naukowość, a czasem właśnie i z powodu niej, powszechnie zrozumiałe i przeznaczone dla jak najszerszego ogółu. Zaryzykowałbym nawet zdanie, że dla tych zalet, (które tylko doktryner może uważać za wady), nauki społeczne nadają się znakomicie do celów t a k ż e pedagogicznych, więc dla dorosłej młodzieży i kobiet, nie przygotowanych dotąd do nauk ścisłych; nauki te mają jeden moment niezbędny dla „początkujących" i „nieukończonych", oto nie odstraszają one materyałem, terminologią i balastem nauk pomocniczych, owszem, same wprawdzie niezmiernie w głąb i w szerz idąc zagadnień życia społecznego, skąd inąd zachęcić mogą do studyów przez stopniowe i stosunkowo nietrudne opanowanie materyału, postępowanie etap za etapem, słowem łatwość oryentacyi, której nie uniemożliwiają pozory i akcessorya, tyle ważne w naukach, które ma się objąć i poznać dopiero.

DR. LEON BIEGELEISEN.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.